



PRZEWODNIK KATOLICKI

Pismo dla Rodzin, Bractw i Stowarzyszeń katolickich.

Redaktor naczelny:
X. JOZEF KŁOS.
Poznań — Dominikański

Telef.: Redakcyi 994. — Ekspedycyi 613.

Przedpłata kwartalna na pocztę i w agencjach 50 fen.,
z odnośnieniem do domu 65 fen., za »Słowo Boże« 15 fen. więcej.
»Przewodnik katolicki« jest zapisany jako »Przewodnik katolicki«
Ausgabe A, ze »Słowem Bożem« jako »Przewodnik kat.« Ausgabe B.

Ogłoszenia przyjmuje ekspedycja.

Sw. Marcin nr. 69.

Cena za 1 rzadek drobnego druku 30 fen.

Ojciec sw. Pius X udzielił dnia 22 kwietnia 1904 roku błogosławieństwa apostolskiego ś. p. X. Arcybiskupowi i Stańkiewiczowi jako założycielowi »Przewodnika«, głównemu redaktorowi, współpracownikom i wszystkim czytelnikom »Przewodnika katol.«

Rok XIV

Poznań, dnia 26-go stycznia 1908.

Nr. 4.

Wywłaszczeni!

Wielki kaznodzieja narodu polskiego, X. Piotr Skarga, który żył trzysta lat temu, był kaznodzieją króla Zygmunta a jakby prorok przewidywał, co się dzieć będzie z naszą ojczyzną; w jednym kazaniu swoim sejmowem tak się odzywa do narodu: »Będziecie nie tylko bez pana krwi swojej i bez wybierania jego; ale też bez ojczyzny i królestwa swego, wygnani wszędzie nędzni, wzgardzeni, ubodzy, włóczęgowie; które popychać nogami, tam gdzie was pierwszej ważono, będą.«

Czy na prawdę ten złotousty nasz kaznodzieja nie okazał się prorokiem i wieszczem, widzącym jasno przyszłość? Czy się słowa jego najokropniej nie spełniają w tych dniach jeszcze, gdy ci, którzy chcą naszej zagłady, ustanowili prawo, jeżeli to święte miano można nadać tak okrutnemu postanowieniu, mocą którego mają nas wypędzać z własnej naszej ziemi? Czyż istotnie nie chcą nas zrobić na ziemi ojców tułaczami, których »popychać nogami będą« tam gdzie nas pierwszej »ważono«?

Bijąc się w piersi w pokorze i skrusze, wyznajmy, że ciężki to dopust Boży, ale i to powiedzmy sobie, że to kara za grzechy ojców naszych i za winy nasze. Mieli pradiadowie nasi wielką i sławną ojczyznę, mlekiem i miodem płynącą, ciągnącą się od morza do morza, ale przetrwonili ją w rozpasaniu i swawoli. Umieli się bić za ojczyznę, umieli umierać za wiarę chrześcijańską, ale nie umieli pracować dla ojczyzny, nie chcieli znać żadnego pana nad sobą, nie chcieli

rozumieć, że tak jak ojciec ma nie tylko obowiązek umrzeć w obronie swojego dziecka, ale pracować dla niego, ażeby nie zmariało, — tak i naród ma obowiązek nie tylko umierać za ojczyznę, ale pracować dla niej. Powinien jej składać część swej daniny na wojsko, ażeby nie lękała się o granice i o życie poddanych, na rząd i urzędników, ażeby zarządzali tą ojczyznę z pożytkiem dla całości. W ch enót pracy dla dobra ojczyzny ojcowie nasi mało albo wcale nie znali, na wojskołożyć nie chcieli, podatków płacić nie chcieli, sejmy i wszelakie urzędy, pracujące dla wspólnego dobra rozbijali. W końcu, za szwedzkich czasów, przyszło do tego, że naród złamał przysięgę swojemu królowi, któremu wierność poprzysiągł, a zaprzedał się królowi szwedzkiemu, i gdyby nie Najświętsza Panna, z Jasnej Góry narodowi królująca, była go wówczas z toni wydobyła, już wtedy byłaby nadeszła ostatnia jego godzina. Ten dopust Boży nie poprawił jednak narodu, i oto oddał nas Pan Bóg za naszą swawolę, za brak szacunku dla zwierzchności w ręce obcych, i oto my pokutujący synowie marnotrawnych przodków zesłaliśmy na ostatni szczebel pohańbienia narodowego..., bo oto z ziemi naszej chcą nas wyzuć i jak wyrodków w świat nas pognać.

Nie piszemy tego, broń Boże, na to, aby zohydzić naszą przeszłość, którą przecież wszyscy bardzo kochamy i w której dużo jaśnieje dobrego. Nie, chcemy tylko zaznaczyć, że jest za co cierpieć! Cierpiąc tak wiele, tę jedną jeszcze możemy mieć pociechę, że dopełnia się, dochodzi ostatniej miary kara niebios za ciężkie ojców naszych i nasze własne winy!

Cios, który na nas z dopuszczenia Bożego spada

jest tak wielki, że trudno się dziwić, gdy tu i owdzie pojawia się pewne przygnębienie. Donoszą nam z kilku stron, że tu i owdzie ogarnia niektóre umysły niebezpieczne wzburzenie, które może wybuchnąć w chwili wywłaszczenia w straszliwy sposób. Że taka zgroźna godzina, w której spokojnemu człowiekowi gwałtem każą się wynosić z ojcowizny, może pobudzić do okropnych czynów, któżby tego nie zrozumiał? Jednakże już dzisiaj, choć nie mamy jeszcze pojęcia, jak się te rzeczy dziać będą, napominamy kochanych czytelników i zaklinamy ich na miłość Boską, aby nie stracili nigdy zimnej krwi i nie dali porwać się do czynów, któreby straszne następstwa sprowadzić mogły na cały naród!

Nie wierzymy co prawda zapewnieniom, które slyszeliśmy w sejmie z ust jakiegoś mówcy, że wywłaszczenie odbywać się będzie z łagodnością. Łagodność! To słowo w ustach wilków drapieżnych, czyhających na cudzą ziemię, słyzy się jak szyderstwo. My znamy ich łagodność, jeżeli nie skądinąd, to z posimionych plec i pokrwawionych rąk naszych dzieci w czasie strejku szkolnego! Oni mówią o łagodności, bo ostatkami wstydu wstydzą się tego, co na to powie Europa cała. My więc w ich łagodność nie wierzymy. Ale właśnie dla tego tem więcej panujemy nad sobą, bo, jak ktoś bardzo mądrze i pięknie powiedział, moc słabego pokazuje się w mocy nad sobą!

Zachowajcie też, kochani czytelnicy, zimną krew i teraz, w oczekiwaniu tego co przyjsć ma. Nie czyńcie żadnych przedwczesnych kroków! Kręcą się na przykład w niektórych okolicach Księstwa jacyś agenci, przeważnie żydki, którzy rozgłaszają pomiędzy gospodarzami i mniejszymi właścicielami, że po wywłaszczeniu rząd będzie zabierał grunta bez wszelkiego wynagrodzenia. Jasna rzecz, o co im chodzi. Chcą wywołać popłoch, gorączkową chęć sprzedaży, aby za bezcen nabyć mogli sami ich ziemię. Nie wiercie im!

W innych stronach przygnębienie na myśl o wywłaszczeniu pokazuje się w ten sposób, że gospodarze nie chcą uprawiać ziemi, skąpią nawozów, nie najmują ludzi do pracy, mówiąc, że to się i tak nie opłaci. To wielki błąd. Choćby miały przyjsć najgorsze rzeczy, to przecież państwo z pewnością musi zapłacić nie tylko za grunt, ale i za to co jest na gruncie, wedle rzeczywistej wartości, a więc za inwentarz, narzędzia rolnicze, zboże i paszę w stodoie. Oczywiście rzecz, że licha będzie ta zapłata, gdzie rola nie będzie zasilona nawozami, stodoły próżne, bydło liche, narzędzia zniszczone.

A zatem swoje robić i nie tracić zimnej krwi! Wywłaszczeni to nie skazańcy! Jeszcze nam śmierć nie grozi, Pan życia jeszcze się nie zrzekł swojej władzy i opieki nad narodami! Więc nie poddawaj się przygnębieniu, lecz pracować tem usilniej, tem oszczędniej, w tem większej zgodzie i miłości, a tem bliższą okaże się pomoc Boża!

Po raz ostatni.

Po raz ostatni rzucili spojrzenie
Za tem, co dla nich szczęścia było niebem,
Ukryli ciężkie rozpaczyste westchnienie,
I poszli biedni w dal ciemną — za chlebem.

Po raz ostatni jeszcze tam u krzyża
Zmówią modlitwę pełną łez tłumionych
I pójdą — słońce za lasy się zniża,
Zagłąda w okna dworów opuszczonych.

Czyli powrócą oni tutaj kiedy
Spocząć na progu rodzinnym przez chwilę?
Po latach wielu tułactwa i biedy
Tęsknoty, której było w życiu tyle?

O nie! Już oni nie powrócą więcej.
Poco? Do kogo mieliby powracać?
I resztę jeszcze uludy dziecięcej
Na znanych miejscach na zawsze zatracać?

Stroją się łąki w stubarwne kobierce
I ptak powraca w ulubione strony,
A im z boleści pękłoby tam serce,
Tak inny dzisiaj raj ich utracony.

Nowe się chaty wznoszą nad jeziorem,
I wszystko nie tak, jak niegdyś przed laty,
Pieśni nie płyną wśród ciszy, wieczorem —
Obci tu ludzie i serca — i szaty.

O nigdy! Nigdy oni nie powrócą
Zasiąść z spokojem za ojczystym stołem,
I nigdy pieśni dawnych nie zanuć,
Z radością w duszy i promiennem czołem.

Powrócą może pośród nocy czarnej
Po znanych miejscach blade błędzić cienie —
I znów do ciszy wrócą się cmentarnej,
Odnaleść bólu swego zapomnienie.

Marya Sokolnicka.

Wywłaszczenie a oszczędności.

Projekt rządowy o wywłaszczeniu poruszył do głębi całe nasze społeczeństwo. Ze sprawą wywłaszczenia złączono cały szereg spraw innych, niepokojących a polegających na nieznanym rzeczy.

Do takich wiadomości należą wieści szerzone w kilku okolicach Księstwa i Prus Zachodnich, jakoby wywłaszczenie zagrażało także depozytom i oszczędnościom złożonym w naszych Spółkach i Bankach ludowych. Są tedy ludzie, co się obawiają, czy może przy wywłaszczeniu rząd nie zabierze pieniędzy prywatnych z naszych Spółek.

Przypuszczenie takie jest oczywiście zupełnie mylnem. Gdyby wywłaszczenie zostało uchwalonem, odebrać można ziemię tylko za zupełnem odszkodowaniem pieniężnem. Bez zapłaty rząd wywłaszczając ani zagona zabrać nie może.

Czy jednak wywłaszczenie mogłoby także ogarnąć Spółki i Banki ludowe? Czy rząd mógłby pieniądze tam złożone zabrać? — I na to pytanie należy dać stanowczo przeczącą odpowiedź. W Spółkach są złożone pieniądze prywatne. I tak jak rząd nie pójdzie do mieszkań poszczególnych obywateli i nie zabierze im z kieszeni gotówki, tak samo nie może za-



brać gotówki, którą sobie prywatni ludzie złożyli w prywatnej Spółce. Gotówkę z kieszeni prywatnych ludzi może rząd zabrać tylko uchwalając podatki.

Pojawiają się również często obawy, że rząd w razie wojny może ze Spółek i Banków ludowych zabrać pieniądze na koszt wojny.

Aby na tę wątpliwość dać odpowiedź wystarczającą, pamiętać należy, że prócz Spółek prywatnych istnieją bardzo bogate powiatowe kasy oszczędności pozostające pod zarządem urzędników. Gdyby rządowi w czasie wojny zabrakło pieniędzy, z pewnością mógłby sięgnąć do kas powiatowych i miejskich, które mu są najbliższe i których kierownictwo w rządowym spoczywa ręku. Ale i wtedy nie zabrałby rząd z kas powiatowych pieniędzy bez wszystkiego, lecz wziąłby je jako pożyczkę, którąby się zobowiązał spłacić po wojnie, dając tymczasem odpowiednie gwarancje.

Chociażby więc i w takim wypadku pieniądze w powiatowych i miejskich kasach złożone nie przepadły na zawsze, to jednakowoż człowiek, który w nich pieniądze swe złożył na depozyt, niełatwo by je wydobyl, gdyż pokadby rząd nie oddał zabranych pieniędzy, kasa powiatowa lub miejska nie mogłaby może wypłacić złożonego depozytu, chociażby go deponent wypowiedział.

Większe jeszcze niedogodności spotkałyby w takim wypadku wszystkich tych, co mają pożyczki z kas powiatowych i miejskich. Chcąc dogodzić rządowi jak najwięcej pieniędzy, poczęłyby kasy powiatowe i miejskie wypowiadać pożyczki i żądać spłaty. Nie trudno sobie wyjaśnić, komu by pożyczkę wypowiedziano a kogo by oszczędzono. A że w czasach takich niestychanie trudno o zaciągnięcie pożyczki skądinąd, przeto niejedynemu może właściciel, nie mogąc spłacić kasy powiatowej lub miejskiej, poszedłby na subhastę.

Nie twierdzimy bynajmniej, jakoby to wszystko nastąpić musiało. Ale jeśli chodzi o pytanie, które kasy w razie wojny więcej są narażone na »pożyczkę« dla rządu — to z pewnością spotkać to może powiatowe i miejskie a nie nasze Spółki i Banki ludowe w których państwowi urzędnicy nie rządzą.

Bez obawy tedy składajmy pieniądze w naszych Spółkach i Bankach, gdyż tam pieniądź najpewniejszy, pożyczajmy z tychże Spółek w razie potrzeby, bo nam pożyczki nie wypowiedzą wtedy, kiedy najtrudniej ją zwrócić.

Za winy ojca.

Powieść z życia ludu górnośląskiego.

(Przerobiła dla czytelników »Przewodnika Katolickiego« Eska.)

(Ciąg dalszy.)

Hanka wydobyła swój chleb z przyniesionej i na bok odłożonej paczki i wyjęła z niego masło. Zrobiła w chlebie otwór głęboki, włożyła do niego masło i przykryła je wykrajaniem kawałkiem ośrodku, jak to jest w zwyczaju na Górnym Śląsku. Posmarowała chleb i zaczęła jeść. Zofia usiadła obok niej na węglach i w podobny sposób przygotowała swój obiad, tylko z tą różnicą, że miała do tego potężny kawał kiszki, z której połowę wmusiła w swoją towarzyszkę.

O pierwszej naglił dzwon do pracy na nowo, dziewczęta znowu przeżegnały się i szły wesoło do roboty. Pod górę i na dół jechały wózki, a jednostajność pracy ożywiały rozmowy lekkomyślne i szpetne między zepsutymi, poważne i dobre między porządnymi dziewczętami. Często Hanka spoglądała z wyso-

kiego toru kolejki na wieżę kościelną i wysoki most kolejowy, który zastaniał jej domek.

Wreszcie zmrok wieczorny zapadł w pyle węglowym i dymie hutniczym i z licznych wież kościelnych odezwały się poważne dzwony wieczorne. Zaraz potem zadzwieczał przeraźliwie także dzwon z wysokiego pala nad obszernem polem kopalni, zapowiadając koniec pracy dziennej. Hanka i jej towarzyszki skończyły »Anioł Pański« i uśmiechały się wesoło jedna do drugiej, gdy dzwon kopalni zaraz potem pozwolił im odejść od pracy.

Jak potężna fala z otwartego upustu, wylewali się robotnicy i robotnice z bramy kopalni Florentyny. Przechodnie, którzy chcieli podążać w odwrotnym kierunku, musieli przebić się przez ten potok ludzki. Wesołymi byli wszyscy ci biedni robotnicy, poczernione od węgla dziewczęta pokazywały białe zęby, chłopcy wywijali blaszanymi kubkami od kawy i płatili przeróżne figle. Widać było po tych robotnikach, że nie czują prawdziwie dotkliwej nędzy i że ich duch religijny zachowuje od zjadłości przewrotowej.

Hanka doszła z Zofią aż do kościoła, gdzie się rozłączyły i wśród miłego półcienia pomodliła się krótko do Zbawiciela, klęcząc przed ołtarzem pod wieczystą lampą o czerwonym płomieniu. Na moście kolejowym już zobaczyła drobne postacie Stefka i Marynki, a malce podbiegły ku niej z radością. Z macierzyńską czułością uściśkała dzieci.

— Hanka, wszystko gotowe. Dla ciebie jest wielki śledź i perki czekają gorące zupełnie.

— Tak, a ja też dostałam całego śledzia i...

— Bądźże cicho! ofuknął Stefek małą Marynkę, gdy szli do domu, każde trzymając Hankę za rękę. — Muszę przecież powiedzieć Hance rzecz najważniejszą.

— Śledź jest najważniejszy — chciała się sprzeciwić Marynka, ale chłopiec nie zważał na to, tylko mówił dalej:

— Stara Kasia od księdza proboszcza była u nas, kiedy przed południem wróciliśmy ze szkoły, i ksiądz proboszcz kazał powiedzieć, że jutro o dwunastej masz przyjść z ojcem na probostwo w ważnej sprawie.

Hanka z przestrachem przycisnęła rękę do piersi.

— Nie powiedziała nic więcej?

— Nie, odeszła szybko i śmiała się bardzo, bo ja gotowałam kawę.

— Najśodsze Serce Jezusa, zmiłuj się nad nami! — westchnęła Hanka, wzburzona tą wiadomością, o której nie wiedziała, czy kryje w sobie coś dobrego, czy też coś złego.

W godzinę później przyszedł ojciec do domu. Mina jego wskazywała burzę, jak zawsze, gdy był choć tylko na pół pijany. Zaczął wymyślać na lichy obiad i rezonować na nieposłuszeństwo swej córki, która chodzi do kopalni. Ale jednak strzegł się kłatwy i bicia, bezwiednie uwzględniając obecność małych dzieci, które przy świetle lampy odrabiały zadania szkolne i trwożliwie przysuwały się do siebie.

Hanka postawiła przed nim kawę, podając do niej chleb z masłem i z kiszką, o którą postarała się na przódce i odezwała się nieśmiało:

— Ojciec, ksiądz proboszcz zawezwał nas do siebie jutro na południe.

Fracek milczał zdziwiony, ale wkrótce jednak wybuchnął hałaśliwie:

— Co do pioruna! mają mi księża do gadania! Ja tam nie pójdę. Oni i tak trzymają z panami! Ja pójdę do »mokratów«. Ci mówią, że nie potrzebujemy ani papieża, ani króla.

Wtem Stefek, który już nieraz wymyślił jakiś sposób, by uspokoić hałasującego i złośczonego się ojca, zbliżył się do ojca, prosząc:

— Tatusiu, przesłuchajcie mnie historii świętej.
— No, dawaj tu! — mruknął ojciec i wziął książkę. W duchu cieszyło go, że chłopiec przypisuje mu tyle nauki.

Stefek zaczął piskliwym głosem:

— Jezus u Pilata. Kiedy żydzi zażądali wydania rabusia Barabasa, kazał Pilat Pana Jezusa ubiczować i wyprowadził go, pokazując ludowi i rzekł: »Oto człowiek.« Ale żydzi krzyczeli: »Ukrzyżuj go, ukrzyżuj go! Mamy bowiem prawo, a wedle tego prawa musi on umrzeć, bo się czynił Synem Bożym.« Gdy to Pilat słyszał, zląkł się jeszcze więcej i rzekł do Jezusa: »Kim jesteś?« Ale Pan Jezus milczał. Wtenczas Pilat powiedział: »Nie chcesz mi odpowiadać? Czy nie wiesz, że mam moc ukrzyżowania cię i moc wydania cię?« A Pan Jezus odpowiedział: »Nie miałbyś mocy nademną, gdyby ci nie była dana z góry.«

Fraczek oddał książkę z słowem uznania dla chłopca i zwrócił się łagodnie do Hanki

— Pójdę jutro do księdza proboszcza. Jeśli Pan Jezus był poddany, to i ja muszę słuchać. Kto wie, co stąd wyniknie. Ale teraz chodźmy spać!

I pierwszy raz od długich miesięcy ojciec odmówił razem z dziećmi pacierz wieczorny.

Hanka odczuwała słodką radość w sercu i szeptała:

— O Matko Boska, com ślubowała, tego dotrzymam! Chcę pozostać czystą i należeć do Ciebie, a nagrodą za to jest dusza mego ojca.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Prowadźcie książki gospodarstwa domowego!

Przeczytajcie, kochani czytelnicy i kochane czytelniczki, z uwagą, co wam dzisiaj piszemy o koniecznej potrzebie prowadzenia książek gospodarstwa domowego.

Często już o tej potrzebie mówiliśmy w »Przewodniku« i wskazywaliśmy na to, jak książki dochodów i rozchodów w domu przyczyniają się do ładu i porządku w gospodarstwie, jak podnoszą zmysł oszczędności, jak pomagają do rozpatrzenia się w każdej chwili w położeniu majątkowym, czy to mowa o odłożonych groszach czy też może o długach.

Na takie nasze pisanie posypały się kilkakrotnie odpowiedzi, tej mniej więcej treści: »Szkoda czasu i atlasu! I tego papieru szkoda, któryby się zapisało. Przecież próżny worek dostatecznie świadczy, że w kasie pustki a w kieszeni plótno, po cóż więc pisać sobie na to świadectwo czarno na białem!«

Dla czego więc warto prowadzić książki gospodarstwa domowego?

Są rozmaite przyczyny, dla których koniecznie wypada brać się gorliwie do ścisłych rachunków gospodarczych w domu; wszystkich nie będziemy jeszcze raz powtarzali, tylko najważniejsze.

Z pewnością w niejednym domu zawołali już małżonkowie w połowie tygodnia lub miesiąca z przeżenieniem: »Gdzie się w tak krótkim czasie podziały wszystkie pieniądze?« A po takim wykrzykniku idą wyrzuty: mąż zarzuca żonie, że kiepsko gospodarzy,

żona się broni i chciałaby na prędce przypomnieć sobie, na co pieniądze wydała, to jej się naturalnie nie udaje i — piekło w domu gotowe!

Zupełnie co innego, jeżeli mogą wspólnie w książce lub w zeszycie, gdzie wszystkie wydatki dokładnie zapisane, przewrócić jedną lub dwie stronnice i przekonać się dokładnie, na co się pieniądze rozeszły. Ale nadto z zapisków tych mogą się nieraz przekonać, że tam lub owdzie można było coś oszczędzić, bez tego niepotrzebnego wydatku można się było obyć, a wtedy byłyby starczyły pieniądze na czas dłuższy. Przecież czy kto bogaty czy ubogi musi zastósować swoje wydatki do dochodów. »Pamiętaj rozchodzie — żyć z dochodem w zgodzie!« Oto doświadczeni reguła gospodarza, której się nigdy zapomnieć nie godzi. Według stawu grobla!

* Kto się wcześniej przyzwyczai do zapisywania każdego grosza, ten uchroni się także nieraz od niepotrzebnego wydatku, bo zapisując w rozchodzie ten wydatek, jeszcze raz człowiek się zastanawia mimo woli nawet, czy on konieczny czy też można go w jaki sposób uniknąć. Jeżeli po namyśle przychodzisz do przekonania, że to zbytek, to już z pewnością nie tak łatwo pozwolisz sobie na niego w przyszłości.

Z początku wydaje się to regularne zapisywanie dochodów i rozchodów nudne i uciążliwe. Ale przeprowadź to tylko przez jeden rok, a z pewnością przez całe już życie od tej rachunkowości nie odstąpisz!

Ale *nie tylko we własnym interesie rodziny* zaleca się dokładne zapisywanie dochodów i rozchodów, aby mieć jasne pojęcie o swoim majątku. Przemawia za tym obowiązkiem inny wzgląd, który dotyczy całego stanu robotniczego.

Na jakie dowody powoła się robotnik wobec pracodawcy lub wobec rządu, gdy domagać się będzie podwyższenia płacy? Nie nie pomogą gołe słowa, jeżeli nie wykażesz czarno na białem, że przy najoszczędniejszym podziale zarobku nie starczy jednak na najgwałtowniejsze potrzeby. Cyfry te zaś mówią bardzo wyraźnie, one to są koniecznie potrzebne do ustawienia tak zwanej statystyki zarobków. Właśnie taka statystyka najlepszym i prawie jedynym sposobem, by jasny dać obraz położenia rodzin robotniczych a w pojedynczych przypadkach przekonać tych, których trzeba, jak niedostateczne są czasem płace robotników, jak wystarczają z biedą na najniezbędniejsze potrzeby, na chleb i sól i ubranie, co dopiero mówić o wydatkach na gazetę lub książkę czyli na tak zwane potrzeby kulturalne, do których robotnik także ma prawo.

Jak prowadzi się książki wydatków domowych?

Nie chodzi tu wcale o to, czy dochód i rozchód zapiszesz do książeczki piórem czy ołówkiem, pismem eleganckiem, pięknem czy brzydkim. Mniejsze o to, główna rzecz, aby każdy fenyg, który do kasy wpływa lub z niej wypływa, zapisany był w książce, i to jak najprędzej.

Najlepiej urządzić się tak: Kup sobie zeszytek za 5 lub 10 fenygów, z linijkami, z kratkami na pra-

ym boku, w których zapisuje się marki i fenygi. Na lewej stronie zapisuj dochody, na prawej rozchody, to tak, na linijce zapisz od brzegu datę dochodu lub rozchodu potem oznacz bliżej, skąd był dochód i na co był rozchód, a w owych kratkach po prawym boku zapisz dokładnie sumę pieniężną, którą odebrałeś lub którą wydałeś. Na końcu każdego miesiąca zlicz dochód i rozchód i porównaj, co większe; przekonasz się wtedy, czyś gospodarzył dobrze lub źle.

Zapiski na lewej stronie będą się przedstawiały mniej więcej tak:

Dochód.		M. f.	
Styczeń.			
25	Wypłata tygodniowa	17	50
26	Za sprzedane 2 funty masła	2	20
27	Za odstawną robotę p. N. N. (którą trzeba wyszczególnić)	4	50
27	Tygodniowy zarobek córki	8	—

Zaś strona rozchodu przedstawiać się może tak:

Rozchód.		M. f.	
Styczeń.			
25	Za chleb i bułki (za ubiegły tydzień)	2	95
26	Szewo za podzelowanie trzewików	2	—
27	Materya na sukienkę dla dziecka	4	15
27	Na zeszyt dla chłopca	—	10

Kto w domu ma prowadzić zapiski gospodarcze?

Mniejsze o to, kto je prowadzi. Może je prowadzić tak samo ojciec jak matka jako też starsza córka, umiejająca dobrze pisać.

W naszych rodzinach stanów pracujących tak zwykle bywa, że ministrem finansów czyli skarbu jest żona lub matka: ona więc ma kasę, jej oddaje swój zarobek mąż czy ojciec, jej także składają zapracowane swoje grosze dzieci, ale też za to ona opłacać musi ze swojej kasy wszystko, co w domu potrzebne, pożywienie, ubranie, podatki itd. Jak ważną jest dla takiej kobiety rzeczą, aby utrzymywała dokładne rachunki domowe! To też sądzimy, że najlepiej będzie, że właśnie żona lub matka trzymać będzie kredkę w rękę i dokładnie, co do fenyga, zapisywać wszystkie dochody i rozchody. Może jej w tem pomagać starsza córka, która i piórem może lepiej włada, a potem też będzie miała sposobność do wyuczenia się prowadzenia książki wydatków, gdy kiedyś sama na własnem będzie gospodarstwie.

Wyznaczamy premie!

Aby zachęcić jak najliczniejsze koła ze stanów pracujących do prowadzenia książek gospodarstwa domowego, postanowiliśmy wyznaczyć premie dla tych wszystkich, którzy przez cały rok porządnie utrzymywali będą książki dochodów i rozchodów domowych.

Ponieważ chodzi nam oczywiście o klasy mniej mienne, dla tego postanawiamy, że prawo do premii przysługiwać ma tylko tym, którzy mają *najwyżej 1500 marek dochodu rocznego*: a zatem po premie zgłaszać się mogą ci wszyscy, których dochody wynoszą mniej niż 1500 marek na rok.

Wyznaczamy zaś premie następujące:

Trzy premie po 50 marek,

pięć premii po 30 marek,
dziesięć premii po 15 marek.

Kto więc, poczynawszy najdalej od 1 lutego prowadzić będzie porządną książkę wydatków domowych i będzie chciał otrzymać premie, ten zechce pod koniec stycznia przyszłego roku nadesłać książeczkę swoją do naszej redakcyi, a my wraz z doświadczonymi rachmistrzami zbadamy sumiennie, kto na nagrodę zasługuje, i stosownie do tego premie rozdamy.

Blizsze szczegóły podamy o swoim czasie.

A więc do dzieła!

Gawędy Janka Obłeciświata.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

— Czemu nie było w ostatnim numerze Gawędy? — czytamy we wszystkich listach. pisanych do mnie.

Ano czemu! Bo nie było mnie w tym czasie w Poznaniu. A wiecie, państwo kochani, gdzie byłem?

— Wiemy, wiemy, — odpowiecie gromadą. — Byłeś Janku w okolicach Ostrowa. dokąd się przecież wybierales i gdzie podobno tak bardzo byłeś potrzebny.

Na ten raz nie zgadliście, kochani moi państewko. Słuchajcie, byłem w Berlinie! Tak jest. w Berlinie. I to wcale nie po raz pierwszy. Już dawniej kiedyś opisywałem w Gawędzie, jak to na głównej ulicy Berlina, Pod Lipami, wędrowałem sobie z całą swoją familją, a że u mnie jest familja jak wiecie bardzo liczna, więc wyglądało to, jakbym całą szkołę prowadził za sobą. I spotkaliśmy tedy jakiegoś eleganckiego, wystrojonego pana, który wysiadłszy z powozu, okrutnie nam się począł przypatrywać. Nie wiem, co mu podpadło, czy moja maciejówka, którą zawsze na głowie noszę, a na którą Berlińczycy, bo to jest okrutnie ciekawy naród — gapili się jak sroka na gnat, czy też ten długi ogon, który się ciągnął za mną, ta moja szkółka, niby moje pociechy od największej aż do najmniejszej. Jak tylko usłyszał, żeśmy rozmawiali po polsku, tak w tej chwili jakby go osa w nos użądliła, odwrócił się i poszedł w inną stronę. Zapytałem się kogoś z przechodniów i dowiedziałem się, że to był podobno sam kanclerz Bülów. O retę! No, może być, że to był i on, bo akurat w tydzień później czytałem w gazetach jego mądre słowo o polskich królikach. W tej chwili wpadłem na myśl, że to moja króliczarnia taką go napełniła trwogą o niemieckie zajaczyska.

Wówczas byłem w Berlinie u krowieństwa, u starej ciotki, która chciała jeszcze przed śmiercią — umaria tymczasem nie-boga — oglądać wszystkie Obłeciświata. Teraz byłem po interesach, dla chleba. Że jednak musiałem dni kilka przesiedzieć w tym niemieckim Babilonie, więc miałem czas rozejrzeć się nieco i odszukać swoich rodaków. A jak to bywa, że góra z górą się nie zjeżdżie, ale człowiek z człowiekiem zawsze, więc też i tu natknąłem się na kilka znajomych z dawnych czasów, których jeszcze znałem w rodzinnych stronach jako malców, a którzy tymczasem podrosli, przeniesli się tutaj pod obce niebo, poženili się, mają dzieci, nawet też już dorastające. Ha, człek się starzeje! Byłem w ich domach. U niektórych to aż radość brała, bo widziałem, że pomimo niemieckiego otoczenia nie zapomnieli o swojej polskości: na ścianach polskie obrazy, polskie gazety i książki, a co najważniejsza, dzieci chowane po polsku, dobrze po polsku mówią, czytają i piszą. Ale dostałem się także do takich rodzin, niby to polskich, gdzie wszystko na co patrzysz, nie swoje, żadnej polskiej gazety ni książki, a co najprzykrzejsze, dzieci po polsku nie mówią wcale albo gdy trochę mówią, to tak z niemiecka, jakby kluskę w gardle miały. Gdy jakąś dziewczuszkę czternastoletnią zagadnąłem o coś po polsku, to ona raczka spiekła i odpowiedziała mi, że rozumie ona po polsku, ale mówić — to się wstydzi.

— A bójcie się Boga, — wygarnąłem na stronie rodzicom, — jak wy chowacie swoje dzieci?! Czy one będą miały kiedyś serce polskie? Czy z góry je poświęcacie na pożarcie temu smokowi, co czycha na naszą narodowość i naszą mowę?

Czy to co pomoże? Czy się poprawia? Dalby Pan Bóg!

Bardzo się cieszyłem, gdy we wielu domach spotykałem naszego kochanego »Przewodnika«. Mówili mi przyjaciele, że niektórzy lubią go czytać, gdy go przypadkiem dostaną do ręki, ale zapisać go sobie za całą złotówkę na kwartał, to za wielką ofiarą! Za to utrzymują mnóstwo tak zwanych *witzblattów*, z głupimi dowcipami, co to ani nie ucza ani do dobrego nie pobudza. Nawet jedyne polskie gazety, wychodzące w Berlinie, nie chcą im się prenumerować! Czy to nie hańba? A takich podobno dużo jest w polskiej kolonii w Berlinie. Oj, szkoda, szkoda, że nie mogę tam odprawić kolendy we wszystkich domach polskich; możeby mi się udało swoim sekatem kropidłem niejedno złe wykropić!

Rozumie się, że musiałem wstępować także gwoli posilenia się do restauracji. Wyszukiwałem, jak tylko się dało, lokale polskie. I znova ucieszyło mnie, gdy w niektórych znalazł więcej pism polskich; były to lokale p. Niklewicza, p. Smiejkowskiego i p. Koczorowskiego. W innych podawali mi tylko jakiś berliński »Tageblatt«, który na Polaczkach jeździ jak na ślepej kobyłę, i socyalistyczny »Vorwärts«, którego ani do ręki nie wziąłem.

Ale co mi się też zdarzyło w pewnej restauracji, jedynej niemieckiej, do której wstąpiłem, bo naszej w pobliżu nie było. Zjadłem, wypilem, zapłaciłem, zabieram się do wyjścia. Patrzę, nie widzę ani maciejówki ani kożuszka. Oglądam się i spostrzegam, że jakiś drab ubrał się w moją okrywkę a maciejówkę obraca w rękę.

— Panie, — mówię do niego, — przecież to mój kożuch i moja czapka.

— Wat, — powiada do mnie po niemiecku gburowato, a był nieco zapruszony, — tu masz mój kapelusz.

I podaje mi stare jakieś wytarte kapeluszyko.

— A kożuch?

— Dam ci za niego talara i koniec.

— Da, kiedy ja go i za sto talarów nie sprzedam, bo to kożuch jeszcze po ojcu, co prawda już dwa razy poszywany na nowo, ale zawsze pamiątka.

— To mi jest ganz egal. Ja cię wywłaszczam!

Ahaaa! ahaa! Otworzyły mi się oczy. Przecież ja jestem w stolicy wywłaszczycieli, tych co to tak kochają ziemię cudzą, że jak jej kupić nie mogą, to ją gwałtem chcą brać! Ahaa! Wywłaszczyciele! My starzy, którzy znamy dobrze siódme i dziesiąte przykazanie Boże, inaczej ich nazywać musimy!

No, ale zrobiłem awanturę i jakoś wywinąłem się na ten raz od wywłaszczenia. Czy mi się to zawsze tak uda?

Ale awantura z tym miłym wywłaszczycielem przypominała mi, że przecież w sejmie i w parlamencie właśnie w tych dniach nad wywłaszczeniem obradują. Trafiłem akurat na obrady. Co tam wśród tych obrad mówili, to pewnie znajdziecie w »Przewodniku« na ostatnich stronach lepiej opisane niżbym ja to umiał uczynić. To jedno powiem, że krew ścina się w żyłach, gdy się słyszy na własne uszy, jak to ci wielcy panowie kręcili i kręcili, żeby tylko wykroczyć coś przeciwko Polakom, chociaż to się sprzeciwia najświętszym prawom Bożym. Ażem odcisków w ręce dostał od ściskania swojego sekatego. Ale cóż, trzeba przecież było zachować cierpliwość i gryść się samemu w siebie.

To też guly tylko interesa swoje załatwiłem, umykałem z Berlina, że się za mną kurzyło. Lękając się, aby Pan Bóg nie zesłał naglej jakiej kary na miasto, w którym tak bezbożne kuje się prawo!

Wróciwszy do domu, zastałem ogromną kupę listów. Ani ich jeszcze wszystkich do tej chwili nie zdążyłem przeczytać. Dobrze, że jako jeden z pierwszych wpadł mi do ręki list, który mi przypomina ważną rzecz. W inne lata już dawno przed Matką Boską Gromniczną pisał mi o tej sprawie mój przyjaciel i kumotr Antek z Krótoszyna. W tym roku nie wiem, czy się pogniewał na mnie czy myślał, że tego już przypominać nie potrzeba, milczy jak ryba. Chodzi o kupowanie świec gromnicznych. Już prawie sam nie chciałbym wierzyć, że lud polski, katolicki kupować będzie gromnice w składach żydowskich lub innowierczych. Czybym się miał mylić? Ale teraz pytanie, czy ci panowie kupcy, do których my nasz polski lud naganiamy, sprowadzają te świece z polskich fabryk czy też może z firm obcych. Mamy przecież dwie czy trzy polskie fabryki świec woskowych, Sobieckiego w Poznaniu oraz fabrykę w Krótoszynie i zdaje mi się także w Gniewkowie. Otóż żądajcie

także od polskich kupców gromnie tylko z polskich fabryk, inni nie bierzcie. Są tacy, którym tylko o to chodzi, aby świeca była gruba i tania; czy ona ze steryny czy z jakiego innego tuszu to im wszystko jedno. Tymczasem gromnica powinna być w Kościele z wosku. Kto kupuje gromnice z tych wymienionych fabryk, ten może być pewnym, że dostaje prawdziwą świecę woskową. Patrzcie więc sami panom kupcom nieco na palce, i pomiędzy nimi są tacy, co na całe gardło krzyczą: »Swoją swego«, i żądają poparcia od swoich a sami swoich firm i fabryk nie popierają!

W milej nadziei, że przecież w tak ważnej sprawie należy się zrozumieć, pozdrawia was serdecznie,

Wasz sługa i przyjaciel Janek Obłeciświat.

Z dyccezyi.

— *Archidyccezya Poznańska* liczy: 26 dekanatów, 347 kościołów parafialnych, 102 kościoły filialne, 90 kaplic publicznych, 540 kapłanów, 101 kleryków, 31 sióstr a 936 349 dusz w ogólności.

— *Archidyccezya Gnieźnieńska* ma: 17 dekanatów, 206 kościołów parafialnych, 29 kościołów filialnych, 68 kaplic, 272 kapłanów, 108 sióstr, 436 134 dusz.

Złoty jubileusz kapłaństwa obchodzić będą w bieżącym roku: X. pleban Stanisław Dalbor z Konar 18 grudnia, X. pleban Tomasz Hejnowicz z Czerwoniewsi 28 grudnia, X. dyrektor Anastazy Sprenga z Osieczny 30 listopada, X. pleban Józef Grabowski z Solca 13 czerwca i X. pleban Ignacy Knast z Gryżyny 18 grudnia.

— *Srebrny jubileusz kapłaństwa* obchodzić będą w bieżącym roku: X. dziekan i proboszcz Franciszek Renkawitz z Ujścia 29 lipca, X. pleban lic. Paweł Gregor z Rakoniewic 24 marca, X. dziekan i pleban Jan Szafranek z Wyskoci 29 lipca, X. komendarz Stanisław Klarowicz z Lutogniewa 26 lipca, X. komendarz Wojciech Grzybowski z Kamionny 29 lipca, X. pleban Franciszek Snowacki z Cerekwicy 13 marca, X. komendarz Kazimierz Fabisz z Drzeczkowa 29 lipca, X. pleban Jakób Gerth z Marcinkowa 14 marca, X. proboszcz Mieczysław Łabędzki z Wrześni 16 marca, X. komendarz Józef Jurek z Świątkowa 29 lipca, X. dziekan i proboszcz Władysław Haupa z Gniewkowa 16 marca i X. pleban Jan Niedzielski z Rogowa 16 marca.

— *Śmierć dwóch kapłanów* naszych dyccezyi przychodzi nam zapisać w tym tygodniu.

W czwartek, dnia 16 stycznia umarł w Poznaniu w zakładzie Sióstr Miłosierdzia, X. jubilat Józef Bielewicz. Śp. X. Bielewicz urodził się w Rydzynie r. 1834. Świecenia kapłańskie otrzymał 1857 roku. Jako neopresbyter został wysłany do Zbąszynia, gdzie był wikaryuszem. Po krótkiej pracy kapłańskiej w parafii zbąszyńskiej, powołała go Władza duchowna na miejsce nauczyciela religii i regensa alumnatu św. Maryi Magdaleny w Poznaniu. Tutaj pracował blisko 30 lat. Następnie był ś. p. X. Bielewicz proboszczem w Gniewkowie i Wałkowie. Roku zeszłego musiał atoli opuścić swą parafię wskutek choroby i resztę życia spędził w zakładzie Przemienienia Pańskiego. Wielką część naszej inteligencji świeckiej i duchownej w Poznaniu i na prowincyi, to uczniowie ś. p. X. Bielewicza, a wielu z nich piastuje wysokie godności. To też eksportacya zwłok do kościoła św. Marcina i pogrzeb na nowy cmentarz świętomarciński odhyła się przy licznych udziale ludzi wszystkich stanów.

— *Dnia 19 stycznia* zasnął w Bogu w Wyszanowie X. Jan Nepomucen Pągowski w 76 roku życia a 49 roku kapłaństwa, jako emerytowany dziekan kempijski a od roku 1863 proboszcz w Wyszanowie. Eks-

Potem umył w stawie twarz i ręce, wziął kij i tobolek z rzeczami i poszedł tą samą drogą, którą tu przybył.

Słońce miało się już ku zachodowi — na niebie pierwsze ukazywały się gwiazdy. Jan szedł z podniesioną głową, i oczami, błyszczącymi siłą i energią. Szedł w dal — het, za góry i lasy, ku nowej ojeźźnie, którą zamierzał sobie zdobyć pracą i wytrwałością.

— Kiedyś może — jeżeli Bóg pozwoli, wróci tu znowu — ale już nie jako wyrzutek społeczeństwa, tylko jako człowiek, który zbłądził, odpokutował za winę, i stał się użytecznym światu i ludziom!

Wtedy wróci do domu, inaczej jak dziś!

Gawędy Janka Obłeciświata.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Ażebym śnać nie zapomniał, to zaraz z góry muszę załatwić jedną ważną sprawę. Otóż w tym tygodniu przypada uroczystość Matki Boskiej Gromnicznej. W domach polskich bez wątpienia mają ludzie, jak każde stare nasz zwyczaj, gromnicę. Od niepamiętnych czasów utrzymuje się u nas przekonanie, iż gdzie wśród nawałnicy, grzmotu i bicia piorunów, czyli gromów, świecę taką zapalą, gromy i pioruny dom ten omijają, stąd nazwa tej świecy: gromnica. Pamiętam, u mojej babusi, świec Panie nad jej duszą, zapalano zawsze wśród burzy gromnicę i ustawiano ją w tej stronie izby, z której nadciągała burza, a wszyscy, starzy, młodszy i dzieciaki, upadaliśmy na kolana i odmawialiśmy z grubej książki modlitwy o odwrócenie gromów od domów i innych zabudowań. Najładniej i najgłośniej czytał mały Janek, dzisiejszy stary Janek Obłeciświat, — nie ma to wcale być nadzwyczajną pochwałą dla mnie, wspominam o tem tylko dlatego, ponieważ domownicy mawiali zwykle, iż Janek tak ładnie czyta modlitwy, iż chyba księdzem zostanie. No, stało się inaczej. Ale cóż ja to chciałem powiedzieć? Aha! Oto chciałem przypomnieć, że skoro w tych dniach wielu, bardzo wielu z nas kupować będzie nową gromnicę, to niechaj wiedzą, że prawdziwa gromnica, którą Kościół uroczysto w dzień Matki Boskiej Gromnicznej poświęca, powinna być z prawdziwego wosku.

A że dzisiaj wszystko fałszują, więc dobrze będzie domagać się gromnic tylko z naszych polskich, katolickich fabryk świec woskowych. Mamy ich przecież kilka, że wspomnę choćby tylko krotoszyńską fabrykę, w której pracuje mój zacny przyjaciel i druh Antek, i starą poznańską firmę ministra oświecenia, jak nazywają jej właściciela, oświecającego swoimi świecami pół Europy, a nawet część Azji i Ameryki, Sobeckiego. Kochani czytelnicy dobrze zrobia, jeżeli kupując gromnicę — rozumie się u swojego, u rodaka, a nie czasem u pejsatego wyznawcy starego zakonu, — żądać będą wyraźnie świec z polskiej fabryki. Bo nasi panowie kupcowie, którzy na całe gardło krzyczą: swój do swego! — gdy o ich chodzi skórę, często zapominają, że i oni powinni, gdzie się tylko da, sprowadzać swoje wyroby, a nie obce. Dają tedy często świece fabrykowane Bóg wie gdzie, a szkodzą przez to fabrykom naszym. Więc wyraźnie pytać się, czy są na składzie gromnice z tej lub owej fabryki polskiej i takie tylko brać, — przez to przećśnienie się ich do muru i po niewoli będą musieli na drugi rok pamiętać o naszych wyrobach. A więc baczność i uszy do góry!

Warto przy tej sposobności pomyśleć o tem, że gromnica przypominać nam powinna ostatnie chwile życia, gdy nam do drętwiejącej ręki podawać będą gromnicę. Chociaż co prawda co chwila prawie stawia nam przed oczy śmierć wielkich naszych przywódców. Oto znowu urośnie na wielkopolskiej naszej ziemi smutna mogiła, a w niej spoczną szczątki wielkiego szermierza za sprawę naszą, księdza prałata Jażdżewskiego. Jeszcze w żywej nam pamięci postać nieodżałowanego księdza Wawrzyniaka, a już nowa a ciężka strata. Ubywa jeden po drugim z tych rycezy, co tak mężnie wojowali z rządem pruskim w czasie głośnej walki kulturalnej. Ho, ho, co to były za czasy i co za ludzie! Inni niż dzisiaj. Pomiędzy nimi stał jako wymowny obrońca katolickiej i polskiej sprawy świętej pamięci ksiądz Jażdżewski. Niech mu Pan Bóg będzie za tę obronę nagrodą!

Smutno mi bardzo — więc nie będę się już dzisiaj dalej rozpisywał. Ciśnie się pod pióro gorzkie, skarga, smutek, żaloba, a czytelnicy nie chcą słuchać takich ponurych rzeczy. Przecież to karnawał, zapusty, — więc świat chce się bawić. Niech się bawi, komu życie tak się wydaje różowem. Inaczej, bo okiem doświadczonego wielu przykrościami, postarzałem w walkach i zapatrzonem już w inne światy, patrzy na życie

Wasz sługa i przyjaciel

Janek Obłeciświat.

Z dycezyi.

Ś. p. X. Prałat dr. Jażdżewski.

Niezbadane są wyroki Boże! Przed tygodniem streściliśmy w „Wiadom. bież.” obszernie piękne przemówienie prezesa Koła polskiego przy rozprawach nad etatem pruskim — przytoczyliśmy jego słowa potępienia dla systemu całego, jaki panuje wobec nas, słowa świętego oburzenia przeciw wszystkiemu i wszystkim, którzy podkopują nasz byt — a już dzisiaj z nieopisanym bólem, ściskającym serce, donosimy kochanym czytelnikom, że na zawsze zamiliły to nam, które przez lat tyle broniły naszej świętej sprawy! Nowy cios dla społeczeństwa naszego. Runął co dopiero jak dąb, sterczący ku niebu nad innymi, ś. p. X. prałat Wawrzyniak, ten nasz król czynu, — a teraz poległ jak żołnierz na posterunku ś. p. X. prałat Jażdżewski, wielki mistrz słowa w sejmie i parlamencie! Obydwóch śmierć zabrała wśród pracy dla dobre społeczeństwa. Jakiż to wzniosły przykład dla obecnego pokolenia i jego potomności w dalekie lata!

Czem dla nas był ś. p. X. Jażdżewski w sejmie i parlamencie, o tem wie każdy z czytelników naszych. Nie było sprawy, nas dotyczącej, którejby nie był bronił do upadłego i nie poświęcił jej każdego tchnięcia swego gorącego serca. I oto obecnie, spełniwszy obowiązki swoje kapłańskie w parafii, podążył do Berlina, aby być obecnym na ważnym posiedzeniu Koła w poniedziałek, gdy wtem w sali posiedzenia Koła zbłądził, zachwiał się, a przeniesiony do łóżka dla chorych, w dziesięć minut później oddał ducha Bogu. Posel X. Kapica zdołał mu jeszcze udzielić ostatnich Sakramentów św. na drogę wieczności. W całym sejmie powstał popłoch, bo ś. p. X. prałata Jażdżewskiego szanowali nawet przeciwnicy, że się nie ulękł nigdy, tylko zawsze gorliwie bronił świętej sprawy — a bró-

zgrabnie. Jeden z nich zapędził się tak daleko, że oświadczył, iż Prusacy muszą bronić dzielnie wschodnich, aby uratować pracę i spuściznę swoich przodków na tej ziemi! Temu panu, który tak śmiało fałszuje historią, odpowiedział drżącym od wzruszenia i oburzenia głosem sędziwy ks. Ferdynand Radziwiłł, i poradził mu na wstępie, aby się zabrał tego do uczenia się historii, której nie zna wcale, skoro mówił o jakichś pruskich przodkach na naszej od wieków czysto polskiej ziemi! Wobec twierdzenia niemieckiego posła, jakoby rząd pruski był obsypał Polaków dobrodziejstwami, czełogodny mówca nasz wskazał *ustawę o wywłaszczeniu Polaków*, nazywając ją ustawą, urągającą wszelkim pojęciom o prawie, jakie mają wszystkie narody oświecone.

W końcu rozpraw nad interpelacją zabrał głos raz jeszcze

poseł Seyda,

aby stwierdzić, że dwudniowe rozprawy wykazały, iż większość narodu niemieckiego jest przeciwną pruskiej ustawie o wywłaszczeniu i potępia pruską politykę w obec Polaków.

Odpowiedzialność za wywłaszczenie też nie spadnie na naród niemiecki, tylko na rząd pruski i na sejm pruski!

Oześć się należy posłom naszym, że tak dzielnie i tak nieustraszenie wystąpili, by wypowiedzieć to, co myśli i czuje całe społeczeństwo polskie, zdobywając uznanie większości przedstawicieli narodu niemieckiego dla swych słów, potępiających postępowanie rządu pruskiego w obec Polaków.

Umyslnie podajemy tak obszernie przebieg rozpraw o wywłaszczeniu, aby i nasi czytelnicy mieli jak najpełniejsze pojęcie o tem, o czem mówi cała Europa.

— **X. prob. Rejewski** z Jankowa Zalesnego, oskarżony w sprawie strejku szkolnego, został od kary uwolniony. — **Gostyn. Jarmarki**, które trwały zawsze 2 dni, ustanowiono na: 18 marca, 24 czerwca, 23 września i na 25 listopada. — **Pila**. Na ślizgawce załamał się młody człowiek i utonął, drugi go człowieka, który się także załamał uratowano. — **W Podzamczu** znaleziono ciało pewnego mężczyzny, który prawdopodobnie zmarł. — **W Pobiedziskach** zakazał nauczyciel dzieciom szkolnym śpiewania pieśni kościelnych po polsku. Coraz lepiej! — **W Młynsku** zostawiła pewna matka dwoje dzieci w domu i poszła do miasta. Gdy wróciła, zastała jedno z nich mocno popalone, tak że wkrótce zmarło. — **Wąbrzeźno**. Ciesiu Goralczyk, którego koleją opodal Marzenina przejechała i któremu miano odjąć nogę, ukłonił się swym cierpieniom w lazarecie powiatowym.

Poradnik prawny.

— **Ma. Ma. w Ja.** Jeżeli kasa chorych zapłaciła koszt choroby Pańskiego syna, nie możesz Pan po śmierci jego nic więcej żądać. (§ 6 ustawy z d. 10. 4. 1892).

— **Jb. Kr. w Ba.** Skoro Wydział powiatowy w myśl § 39 ordynacji proceduralnej z d. 26. 7. 1900 i § 132 ustawy z dnia 1. 8. 1883 osobno urządził okręgi kominiarskie, nie mogą właściciele domów mieszkalnych pomijać ustanowionych kominiarzy okręgowych. W razie niedostatecznego wyniecenia kolumna, należy się uzalić u landrata i można odmówić odpowiedzialnej części zapłaty.

— **To. Ga. w Zb.** Skoro w gminie waszej istnieje osobny wydział do rozkładania podatku komunalnego (§ 61 ustawy z d. 14. 7. 1893), nie powinien być soltys na własną rękę podatku tego rozkładać. Można się o to uzalić u landrata. Jeżeli Pana i w tym roku za wysoko opodatkują, należy w przeciągu 4 tygodni założyć protest do soltysa (§ 69).

— **C. Tu. w Ch.** Jeżeli Pan u obcych pracodawców jesteście zatrudnionym, winni oni za każdy tydzień pracy wlepić znaczek w karty jego kwitowe. — Gdyby w przeciągu dwu lat od dnia wystawienia karty ani 20 znaczków nie wlepiono, straciłbyś Pan prawo do renty. — Kto ma prawo sam w szarą kartę wlepić znaczki, musi w dwu latach przynajmniej 40 znaczków wlepić (§ 46 ustawy z d. 19. 7. 1899). Im więcej znaczków kto wlepił, tem większą w danym razie dostanie rentę na starość lub niemoc.

— **Kr. Pr. w Lu.** Małoletniej sierocie, która dawniej u Pana służyła, a teraz sama na swoje utrzymanie nie może zapracować, winna dać wsparcie gmina, w której jej ojciec przy śmierci stale mieszkał, a jeżeli gmina ta jest nieznana, związek ubogich krajowych (Landarmenverband). — § 28 i 30 ustawy z d. 6. 6. 1870. — Należy u komisarza zrobić odpowiedni wniosek do Wydziału powiatowego.

— **N. N.** Pretensya Pańska do teściowej o wynagrodzenie za za-

brany przez nią przed trzema laty wbrew umowie inwentarz martwy i żywy nie jest przedawniona, tak samo i prawo żądania zapłaty za uprawianie dzierzawionego ogrodu. Takie pretensye przedawniają się dopiero w 30 latach (§ 195 kodeksu cywil.).

— **Te. Ga. w Go. Hu.** Według rozporządzenia Naczelnego Prezesa z d. 21. 1. 1900 winien każdy kołownik w Księstwie Poznańskim mieć przy sobie roczną kartę legitymacyjną (§ 13) i latarkę zapaloną, gdy zmrok lub silna mgła zapadnie (§ 6). Zobowiązanym jest także zatrzymać się oraz zsiść z koła, skoro urzędnik policyjny nań zawała (§ 12).

— **Mi. Ma. w Mi.** Jeżeli lokator Pani wyraźnie na to przystał, że cały rok ma u niej mieszkać, a potem niedomieszkał, winien zapłacić jej komorne do końca roku (§ 566 kodeksu cywil.). Jeżeli zaś przy najmie na ten warunek się nie zgodził, mógł w pierwszych trzech dniach roboczych kwartału wypowiedzieć mieszkanie na koniec tegoż kwartału (§ 565) i nie potrzebuje za dalszy czas płać komornego.

— **Gr. Je. w Do.** Skoro ów nieszczęśliwy wypadek zaszedł nie przy wykonywaniu pracy zawodowej w rolnictwie tylko w podróży, nie możesz się Pan starać o rentę od wypadku (§ 1 ustawy III z d. 5. 7. 1900).

— **Ma. Fo. w W. J.** Zdrożenie artykułów żywności nie uprawnia Pana do wypowiedzenia przed czasem kontraktu względem dostawy mleka, jeżeli dawniejszy właściciel mleczarni wyraźnie w nim zastępił, że kontrakt ma Pana w razie sprzedaży mleczarni wiązać i w obec nowonabywcy. — Kamieni nie wolno Panu sprzedać komu innemu, boć już nie są jego własnością, ale możesz Pan wytoczyć skargę kupującemu, aby je zabrał sobie: wynagrodził Mu szkodę, wynikającą stąd, iż miejsce na którym leżą, jest bez użytku.

— **Ja. Ka. w J.** Skoro Pan dobrowolnie i bez zastrzeżenia przyjąłś odstępne za ową sprzedaną, ale nie przewłaszczoną parcelę, nie możesz się Pan cofać.

— **Mi. Wa.** Trzeba pisać do p. lantrata o przyspieszenie sprawy. — Dla czego Pan w polskim liście do „Przewodnika“ nie użyłś nazwy „Czarny Piątkowo“, tylko „Pontkau“? Czy i Poznań nazywałeś już Posen?

Skrzynka do listów.

Panu organizatorze K. odpowiadamy: Egzamin dla organistów odbywa się corocznie w Poznaniu, jeżeli się zgłosi przynajmniej pięciu kandydatów. Zgłoszenia należy przysłać na ręce X. kanonika i Prałata Jedzinka, Regensa seminarium duchownego w Poznaniu (Posen, Turmsir.) Adres dyrektora chóru archikatedralnego jest: Dembiński — Poznań (P sen, am Dom).

— **Subhasty** odbędą się w przyszłym tygodniu:

Dnia 28 bm. na sądzie w Nowym Tomysku o godz. 10 gospodarstwo Konkolewo huby nr. 273, 341, 421, 424, 485 i 494 H. Rothego w obszarze 19 mórg (4,7, 7, 7 ha.)

Z bractw i stowarzyszeń.

— **Katol. Tow. Fermulatorów pod wezw. sw. Alojzego w Poznaniu.** Przysięże zebranie w niedzielę, dnia 26. bm. o godz. 1/2 3 na sali Dominikańskiej. O liczny udział uprasza X. Patron.

— **Dortmund.** W niedzielę dnia 26 b. m. o godzinie 5 odbędzie się zebranie członków Bractwa Rozdania św. na sali p. Buchmanna, Zimmerstr. 28. Wykład O. Bazylego przy pomocy świetlnych obrazów. Początek o godzinie 5 po poł.

Błogosławieństwo domowe: We wtorek dnia 28 b. m. na Born i Juliusstr.; w środę dnia 29 na Nord-Herold-Burgholz-Missunde-Gausthaler-Schloßtermannstr.; w czwartek dnia 30 na Leopold-Zimmerstr., Westerblach-Lessing-Leibnitzstr.; w piątek dnia 31go na Grün Brüsseler-Kurfürsten-Kesselstr.; we wtorek dnia 4go lutego na Schürzen-Mallinkrodt-Gneisenau-Scharnhorst-Jakobstr.; w środę dnia 5 lutego Rheinischestr. i Dorstfeld; w czwartek dnia 6 lutego na Joseph-Lange-Hohe-Unionstr.; w piątek 7 lutego na Alte-Neueradstr. O. Bazyl.

Baczność! Przeczytajcie z uwagą

artykuł pod tytułem: *Przewodnik książki gospodarstwa domowego* na str. 28 i zastosujcie się do niego.

Na miesiąc luty i marzec

można zaabonować jeszcze „Przewodnika Katolickiego“ na pocztę i w naszej Ekspedycji. Przedpłata na te dwa miesiące wynosi na pocztę i w agencjach 34 fenigi z odnośnieniem do domu 44 fenigów a ze „Słowem Bożem“ 10 fenigów więcej. W trudnych i bolesnych dla nas czasach potrzeba nam pociechy i rady. „Przewodnik Katolicki“ służy swym czytelnikom radą i niesie do domów otuchę, kto przeto Przewodnika jeszcze nie zaabonował, niech go zaraz sobie zapisze, ażeby na początku przyszłego miesiąca miał pismo nasze w swym domu.

Katonaarz Świąt: Niedz. (3 Niedz. po 3 Królach) 26. Polikarpa p. — Pon. 27. Jana Złotoustego. — Wt. 28. Ildefonsa b. — Sr. 29. Franciszka Salezego. — Cz. 30. Martyny p. — Pi. 31. Piotra wyzn. — Sob. 1. lutego Ignacego b. i m. Wigilia.

Adoracja Najśw. Sakramentu mają następujące parafie: 26. Objazderze i Wilatowo. 27. Oborniki i Broniszewice. 28. Obrzycko i Brzezie. 29. Polajewo i Czermin. 30. Rożnowo i Grodzisko. 31. Ryczywół i Jedlec. 1. lutego Sobota i Karmin.

Walne Zebranie

podpisanej spółki odbędzie się w czwartek dnia 13 lutego o godzinie 3-ciej po południu w Tarnowie w domu św. Józefa.

PORZĄDEK OBRAD:

1. Sprawozdanie kasowe za rok 1907.
 2. Podział zysku, przyjęcie bilansu i pokwitowanie Zarządu i Rady Nadzorczej.
 3. Wybór trzech członków Rady Nadzorczej.
 4. Sprawozdanie z ostatniej rewizji związkowej.
 5. Wnioski bez uchwał.
- (198)
- Sprawozdanie kasowe za rok 1907 wyłożone będzie od dzisiaj na probostwie.

Tarnowo, dnia 22 stycznia 1908.

BANK LUDOWY

Eingetragene Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht.

RADA NADZORCZA

Leon Pluciński ze Swadzimia, prezes.

Rozmyślenia rekolekcyjne.

Myśli do Boga czyli wzlatywanie gotębicy do swego odpoczynku str. 261 i ciąg dalszy
Wzdychanie gotębicy czyli o dobru też str. 300.

Cena każdej książeczki 50 fen., z przes. 60 fen.
obie książki 1. mk., z przesyłką 1,10 mk.,
za załączką o 20 fen. drożej

Rozmyślenia te, napisane przez ks. Kardynała Bojarmina, należą do najcenniejszych skarbów piśmiennictwa pobożnego, napisane są w takiej pobożności i prostocie ducha, że rozgrzać mogą najozięblejsze i najoschlejsze dusze.

Odwrotnie dostarcza

Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha
Poznań — Posen O. 1.

Mamy obecnie rzadko piękne folwarki i gospodarstwa na sprzedaż, a mianowicie:

1. Folwark w pobliżu Gniezna ca. 263 mórg, z trzema obsadami, wiatrakiem i kompl. inwentarzem.
2. Folwark 3 kilometry od stacji Weissenburg (Chwałkowo) o 246 morgach, przy wpłacie 30 000 mk.
3. Folwark w pow. Wrzesińskim, ca. 343 morgi z kompl. budynkami i inwentarzem przy wpłacie 36 000 mk.
4. Folwark w powiecie Międzybórzskim o 266 morgach, z wodnym młynem i kompletnym inwentarzem przy wpłacie 36 000 marek.
5. Folwark ca. 259 mórg w pobliżu Trzemeszna, z masywnymi budynkami i kompletnym inwentarzem przy wpłacie 30 000 marek.
6. Gospodarstwo kompl. ca. 108 mórg, 10 minut od stacji Widau (Pierzyska) przy wpł. 25 000 mk.
7. Gospodarstwo ca. 62 morgi w pobliżu Poznania z murowanymi budynkami i kompletnym inwentarzem przy wpłacie 12 000 marek.
8. Kuźnia wraz z ogrodem i 5 mórg roli we większej wsi na Kujawach, gdzie okazy do zadzierżawienia domu mieszkalnego jest wiele, przy wpłacie 800 mk.
9. Kilka gospodarstw dobrych, pod Pogorzelićką, od 30, 50, 75 do 100 mórg przy wpłacie wedle ugody.
10. Dom murowany z wielką nową stodołą, chlewem i studnią, a do tego 7 mórg ziemi, we wsi, także w pobliżu Pogorzelićki, przy wpłacie 1600 marek.
11. Dom z chlewami w mieście pow. na Kujawach i ca. 11 mórg ogrodu przy wpłacie 3500 mk.
12. Dwa folwarki na Górnym Szlaku o 500 i 1300 morgach przy wpłacie 60 000 resp. 150 000 marek.

Folwark ostatni da się na trzy części podzielić.

Adres: **Bank Parcelacyjny**
Posen, Victoriast. 12.

Osiedliłem się
w Krzywiniu
jako konował.
P. Schulz
(186)

Sprzedaż drzewa

z lasu Wysławickiego pod Środą.

W sobotę, dnia 1-go lutego r. b. od godziny 12-tej w południe odbędzie się za gotówkę najwięcej dającym

licytacja na drzewo sosnowe
budulcowe i opałowe

z obr. Borzejewo i Janowo — na borostwie. (214)

ZARZĄD LEŚNY
Mchy — Emchen.

Czas najwyższy
zakupić

Kalendarz Przew. Kat.

na rok 1908.

Jeszcze tylko niewielką posiadamy liczbę egz. Kto zatem pragnie za tanie pieniądze mieć ładne i zajmujące powieści, niechaj pospieszy się z zakupem. Cena Kalendarza Przewodnika Kat. wraz z dodatkami tj. obrazem kolor. M. B. Łask. i kalendarzem ściennym

50 fen., z przesyłką 60 fen.

Drukarnia i Księgarnia
św. Wojciecha
Posen O. 1.

Sprzedaż drzewa.

We wtorek dnia 28 go stycznia rb. o godzinie 9-tej rano sprzedawane będą w gościńcu p. Bylińskiego w **Modrzu** następujące gatunki drzewa i to:

1. budulec sosnowy,
2. brzozy dla kołodziejki i t. d.,
3. rozmaite drzewo opałowe.

Turkowski & Michalak.

Sprzedaż drzewa opałowego

szczepów, pieńków i gałęzi
topolowych i olszowych

z wyrębów w Goździchowie odbędzie się na miejscu

w środę, d. 29 stycznia rb.

od godz. 10-tej przed południem.

Goździchowa, w styczniu 1908.

(182)

Zarząd leśny.

We Wrześni!

Każdy powinien się przekonać, iż farby, tapety, pokost, tran, karbolium, pędzle do biel i mal, oliwę do maszyn i centryfugi, rycynus. fluid, sól glauberstą, trucizny na myszy i szczury, dozwoł krople i maści najlepiej kupuje się w **Central. Drogeriji** **St. Porawskiego** naprzeciw poczty.

Fortepian

skrzydło) w dobrym stanie, nabyte się do Towarzystw. można nabyć Poznań, ulica św. Marcina 68 (dom w ogrodzie).

Gościńiec z ogrodem tanio na sprzedaż. — Zgłoszenia przyjmuje ekspedycja Przew. Kat. pod nr. 118.

Dwa domy mieszkalne

z budynkami i ogrodem są z powodu stosunków rodzinnych po starych Adamowiczach w Wągrowcu przy targowisku zaraz pod dogodn. warunk. do sprzedania. Zgł. przyjm. **Aleksander Mendoszewski** albo **Fr. Adamowicz** w Wągrowcu.

Gospodarstwo

30 mg. dobrej ziemi, w tem 6 mg. dobrej łąki, sprzedam z powodu starości właściciela tylko rodaków za cenę umiarkowaną, budynki w najlepszym stanie, do kościoła i do kolei 2 km., szkoła w miejscu. Zgł. przyjm.

Jan Pregiel, Trzebin,
p. Kępno/ (Kempen).

Piekarnia

ze składem tow. kolon., przytem większy ogród i 5 mórg roli, budynki, we wielkiej wsi kościelnej, poczta i trzy szkoły w miejscu, jest zaraz lub od 1-go IV. do sprzedania lub do wydzierżawienia. Zgł. pod adr. **W. Chudziński** w Bukówcu per Neutomischel.

Gospodarstwo

12 mórg dobrej roli, wszystko przy domie, budynki w dobrym porządku, do kościoła i szkoły 15 min., za cenę 1800 tal., wpł. 500 tal. zaraz na sprzed. Zgł. przyjm. **Józef Szlupka,** Kępno-Kempen i P., Schulstr. 354.

Dnia 27-go stycznia o godz. 10-tej przed południem sprzedawanych będzie przez licytację około

160 sztuk topoli

stojących na drodze od Zbach ku Lubiniowi, po części udatnych na deski.

Dom. Zbęchy p. Jerko, pow. Kościański.
A. Sobczyński.

Na święto Matki Boskiej Gromniczej

polecamy czcicielom Najsw. M. Panny następujące piękne książki:

Lourdes. Ku czci Najsw. Panny. (O cudach i łaskach doznanych na tem świętem miejscu.) 75 fen., w pięknej oprawie płóciennej 1,25 mk.

Wieniec ofiarowany Najsw. Maryi Pannie. Cena 1 mk., w pięknej opr. płóc. 1,50 mk.

Judyt i Ester. Miesiące Maryi. 50 fen.

Elogium albo sławienie 12 cnót bez zmyś. Po-
częst. Hogarodziecy Panny Maryi. 30 fen.

Cześć Maryi. Książka do nabożeństwa dla czci-
cieli Maryi. Str. 535. Ceny: w oprawie płóciennej,
brzeg czerwony, 3 marki, z przesyłką 3,20 mk.,
w opr. skórk. brzeg złoty, 5 mk., z przesyłką 5,20 mk.

Prócz tego posiadamy następujące **nowenn**y: do
Matki Boskiej Nieustającej Pomocy — do Najsw.
Maryi Panny w Lourdes — „Pamiętaj o Królowo
Serca Jezusowego”. — Nowenny te są po 15 fen.,
z przesyłką po 18 fen., wszystkie razem za 45
fen., z przesyłką 50 fen. (177)

Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha

Poznań — Posen O. 1.

MESSMER^A HERBATA

przedniejszej jakości i wydajna, w paczkach
po 45 fen. do 1,25 mk.

Wiatrak

z zabudowaniem

budynki murowane i 16
mórg dobrej ziemi zaraz
przy domie, jest za cenę
13500 marek do nabycia.
Wpłaty potrzeba 7500 mk.

Bank parcelacyjny

E. G. m. b. H.

Przement-Priment.

Kram

towarów kolonialn.
w wielkiej wsi, gdzie
kościół, szkoła, budynki mur.,
do tego 3 mg. roli przy domie.
za cenę 1650 tal., przy wpł.
800 tal. zaraz na sprzedaż. Zgł.
przyjm. Józef Szlappa w Kępnie.
Kempen i. P., Schulstr. 354

Korzystna sprzedaż łąk.

W powiecie Babimojskim
blisko miasta Kurgowy jest
łaka do sprzedania, obejmu-
jąca 12 mg. Cena podług umowy.
Zgłosz. do Wdowy Maryanny
Grzesko w Nowem Kramsku.

Kto by sobie chciał dobre
gospodarstwo, gościniec.
lub kamienicę kąpień niech
się zgłosi ze z-ufaniem do
J. Szlappa w Kępnie - Kem-
pen i. Pos., Schulstr. 354. —
Mam gospodarstwa od 1-1800
mórg przy małych wpłatach
na sprzedaż. (196)

Kuźnia w dobrym biegu
z pomieszk. iem.
jest o L. 4. 18. do wydzierza-
wienia, lub kował mógłby się
ożenić w to miejsce z wdową
Józefą Bączkiewicz.
(Pia-ki) Sandberg (267)

Młyn wodny
zaraz z urządzeniem do młó-
cenia i rżnięcia siewki, poło-
żony pomiędzy 2-ma wielkimi
wsami budynki murowane, do
tego 90 mórg pszennej zymniej
rod., w tem 18 mg. łąki wszy-
stko przy domu, w jedną planie.
drzewo do opał. swoje ze
wszystk. inwentarzem żywym
i martw. za cenę 14000 tal.
wpłaty 5 800 tal., zaraz na
sprzedaż. Zgłoszenia przyjmuje
Józef Szlappa, Kępno - Kem-
pen i. P., Schulstr. 354 (193)

Dom. Granowko
per Granowo
potrzebuje od 1-go kwie-
tnia r. b. na wysoką pen-
sję i ordynaryę
kowala-maszynistę,
stelmacha
biegłych w swoim zawodzie
i posiadających zaciężni-ów.
skotarla do krów
także z zaciężnikami. (183)

Potrzebuje zaraz 2 czela-
dników stolarskich
na stałe zatrudnienie **Józef**
Kraźmierski, Chojno, po-
wiat Rawicki (185)

Czeladnika stolarskiego
oraz **chłopca** w naukę
przyjmie każdego czasu **Łudwik**
Jankiewicz, m. stol. w Kościanie.

• UCZNIA •
syna porządn. i uczciw.
rodziców, chcąc. się wyu-
czyć rzeźnictwa i wyrobu
kisek, przyjmie od zaraz
mistrz rzeźnicki
A. Owsianowski
Poznań, Półwiejska 6.

Kilku chłopców

zwolnionych ze szkół, synów
uczciwych rodziców, mających
chęć wyuczenia się ogrodnic-
twa, poszukuje **Dom Nie-
żychowo,** stacja kolei Bła-
łostliwie (Weissenhöhe).

Ucznia poszukuje
pickarnia
w Poznaniu, św. Marcina 54.
Otto Zerbst.

Ucznia do handlu korzeni, win.
cygar i destylacji poszukuje
zaraz **St. Morawski w Gnieźnie.**

Gospodarstwo

40 mórg dobrej roli, budynki
z drzewa, ale dobre, ze wszystk
inwent. żyw. i martw. za cenę
3800 tal., wpł. 1000 tal. zaraz
na sprzedaż. Zgłosz. przyjmuje
**Józef Szlappa, Kępno - Kem-
pen i. P. Schulstr. 354. (195)**

DOM przy ożyw. ulicy
oraz pół morza
ogrodu nabyć można w mieście
Krotoszynie; wpłaty 3 4000
marek. **J. Kleczak, Krotoszyn.**

Mam gospodarstwo
wielkości 24 mg. pod dogodnymi
warunkami zaraz na sprzedaż.
Cena podług umowy, wpłata
bardzo niska. Zgłosz. przyjm.
Konstanty Rudziewicz
Rakoniewice. (Rakwitz).

Kilku ślusarzy

maszynowych
na stałe zatrudnienie po-
trzebuje od zaraz (204)
**fabryka maszyn i na-
rzedzi rol. iczych**
A. Koczorowski
Września Wreschen.

Potrzebne od 1. 4. r. b.:

kucharka do miasta

najchętniej wiejska dziewczyna,
ze skromn. wymaganiami, oraz

gospodni na wieś

znająca się na chowie drobitu,
umiejąca dobrze gotować i pra-
sować męską bieliznę. Zgłosze-
nia na ulicę **Łudwiki 14,**
1 piętro na prawo (176)

Potrzebny od 1 kwietnia rb

ogrodowy

na ordynaryj. zastęgi, z 1 lub
2 zaciężnikami — Zgłoszenia
z podaniem warunk. przyjmuje
Dom Pozdróż i. Pos.
poczta Janowicz.

Szachtmistrze

z ludźmi
do wykonywania robot drenar-
skich mogą się zgłosić do

Spółki Melioracyjnej

w Poznaniu

Berlińska ul. nr. 8

Poszukuje się starszej

wiejskiej osoby

do samotnego pana na wieś
pod bardzo korzystnymi warun-
kami. Zgł. przyjm. **Jwaszkie-
wicz, Buszewo p. Lubosin.**

Ucznia

mając. chęć wy-
uczenia się siol-
darstwa, tapicerstwa i lakier-
nictwa, przyjmie **Stanisław**
Rex, Smigiel. (180)



Dom. Parzęczewo

per Kamieniec
sprzed. wad. będzie w czwar-
tek 30 stycznia o godz. 10
przed południem przez
publiczną licyt. eye (201)

1 młodego i 7 starych koni.

Potrzebna od 1. 4. doskonała
wiejs a praczka
do pałac. (210)
Brodnica p. Szoldry.

Dom. Garby p. Warberg-
Schroda poszukuje od 1. 4. 08

włódarza

z zaciężni-kiem. (191)

Dom. Zalesie pow. Gostyń-
ski, pryncipie od 1-go kwie-
tnia r. b. zdatnego (190)

włódarza

z zaciężnikami.

Uczeń

syn uczciwych ro-
dziców chcący się
wyuczyć dokładnie kowalstwa
oraz podkujania koni, może się
zgłosić zaraz lub też później.
Roman Rymarkiewicz,
mistrz kowalski w Rogoźnie.

Czeladnika i ucznia

przyjmie zaraz lub później
Józef Nowak, mistrz kowalski
w Gnieźnie. (203)

Młody człowiek

19 lat stary poszukuje miejsca
za biurowego lub za pokojowego
posługacza od zaraz. Oferty
pod lit. S. B. do eksp. Przew.

Ucznia

chcącego się wyuczyć stolarstwa
mebli i budowl. przyjmie zaraz
lub od 1 kwiet. **Józef Ślusarek,**
m. stolarski Krzywiń-Kriewen Bz. P.

Ucznia

syna uczciwych
rodziców, przy-
jmie zaraz do handlu towarów
kolonialnych i zelaza **Franci-
szek Samolewski, Gostyń.**

2 uczni

chcących się do-
kładnie wyuczyć stolar-
stwa, oraz **czeladnika**
trzeżwego przyjm. natychmiast
P. Siekierski, mistrz stolarski,
Pobiedziska (Pudewitz). (192)

Miejsce stelmacha

w **Dom. Pigłowiec p. Sroda**

zajęte.

Zarząd dominiálny.

Maryannę Koziół z Ka-
mienca przepraszam i od-
wołuję obelgę. **Ciesielski.**

II. Dodatek „Przewodnika katolickiego“ Nr. 4.

Poznań dnia 26-go stycznia 1908.

Przesiedlwszy się z Gniezna do **Poznania** praktykuje w mieszkaniu po ś. p. ojcu moim **dr. J. Szulcu** przy (151)

ul. Teatralnej nr. 7, I p.

Stanisław Szulc,

lekarz-dentysta.

Przyjmuje od godz. 9—12 i 2—5
w niedziele od 11—12.

Dopóki zapas starczy!

12 pięknych powieści
za 1 markę

1) Zagłodzony w lochu (z obrazkiem), 2) Wskrzeszenie zmarłej, 3) Straszna noc w balonie, 4) 20 dni w zawalonej studni, 5) Młynarz Sobek na drugim świecie, 6) Smierć na dnie morza, 7) Pożaroi przez rekiny, 8) Cudowne ocalenie (z obrazkami), 9) Wąż swatem, 10) Bitwa pod Kirchholmem, 11) Jak Kasper wygrał żydów z Bina, 12) Podania i legendy. Oprócz tego dołączam do każdego zamówienia pięć pięknych kart polskich kolorowych i 5 z powinszowaniem darmo.

Wszystkie te 12 powieści i 5 kart koszt. tylko 1,10 mk. z franko przesyłką.

Poleca i przesyła odwrotnie
Fr. Chocieszyński
Poznań — Posen 0.50

Jedyna polska fabryka mydeł domowych

P. Zwierzyńskiego w Gnieźnie

poleca swe wyroby łaskawej uwadze Szan. Publiczności. — Takowe są w każdym główniejszym odnośnym handlu do nabycia.

Brzytwy!!

jedynie najlepsze z angiel. dyamentowej stali, znane z dobroci i pod gwarancją: już obełgane i gotowe do użycia.

Wymienie każdą sztukę, jeśli nie będzie dobrą. Piękny, mocny futerał do każdej brzytwy darmo.

Nr. 50 51 53 54 56 61

Mk. 1,20 1,40 1,75 2,10 2,75 3,75

Pędzelek 40 fen., zwyczajny 25 fen.

Miseczka lepsza, nikt. bryt. 40 fen.

Mydło 10 fen.

Paski do ostrzenia po 0,80, 1, 1,50 i 2 mk.

Nożyczki kute stalowe po 40, 50, 60 i 90 fen.

Noże kieszonkowe po 10, 20, 25, 30 i 40 fen.

Odsprowadzającym rabat.

Cenniki wielkie około 2000 ilustracji wysyłam darmo i franko.

M. Danecki, Poznań.

Posen, Bismarekstr. 2.

Poznań, ulica Bismarka Nr. 9 II.

Szkoła muzyczna.

Zakres nauki: Gra na fortepianie, teoria i historia muzyki, harmonia, instrumentacja i kontrapunkt.

Kursa uzupełniające dla organistów.

Zgłoszenia przyjmuje codziennie

St. Ogurkowski, dyrektor muzyki.

A. NOSKOWICZ

Pleszew
Pleschen PrP

Swojdoswego

Pędzelki:

0,10, 0,20 i 0,40

Paski do obciągania:

0,50, 1,00, 1,50, 2,00

Nożyczki damskie: 0,40, 0,50, 0,60, 0,70

Nożyczki krawieckie: 1,00, 1,25, 1,50, 2,00, 2,50, 3,00

Maszynki do strzyż. włosów: Nr. 1: 3,50; Nr. 2: 4,00;

Nożyce do bydła: 2,75; Nożyce do koni: 3,50.

Noże i widełki stołowe tuz. pr. 5,50 6,00, 7,00, 8,00, 9,00, 10,00 i 12,00 Marek — Adres mój: (59)

A. NOSKOWICZ

Pleschen (Posen).

Mamy zawsze na sprzedaż: (973)

gotowe gospodarstwa od 20—50 mórg i

obsady chałupnicze od 3—20 mórg duże

a także tylko

domy z ogrodami do 2 mórg.

Nasza kasa płaci od złożonych

OSZCZĘDNOŚCI

4 procent na każdorazowe zadanie.

4½ procent za kwartalnym wypowiedzeniem,

5 procent za półrocznym wypowiedzeniem.

Kto ma u nas depozyt złożony choćby za półrocznym wypowiedzeniem, a kupi grunt od nas, temu wypłaca kasa nasza depozyt natychmiast.

Dobre 5 procent przynoszące **hipoteki** mamy zawsze na sprzedaż.

Adresować trzeba jak następuje:

BANK PARCELACYJNY

E. G. m. b. H. Kosten (Posen).

Na uroczystość **Matki Boskiej Gromnicznej** polecam (157)

świece

prawdziwe woskowe po cenach fabrycznych w wielkim wyborze od 1 marki począwszy.

Wacław Frankowski

Drogeria Merkur. — Czarnków.

Poznań
Zankowa 4.

S. Dekert i Sp.

Talerze

filiżanki, szklanki,

LAMPY,

sprzęty kuchenne

!Bardzo!
!tanio!

Liszaj

mokry i suchy liszaj, łupież, skrofuly, przyszczyce, wyrzuty skórne,

otwarte nogi,

obrażenia nóg, wrzody na nogach, żyły kurczowe, bolące palce, zastarzałe rany są często uporczywe; kto dotychczas daremnie oczekiwał wyleczenia, niech jeszcze raz spróbuje od dawna jak najlepiej wypróbowanej

maści Rino

bez trucia i kwasów. Puszka 1.—mk. Codziennie otrzymujemy pisma dziękczynne. Tylko prawdziwa w oryginalnym opakowaniu biało-zielono-czerwonym i z firmą Schubert & Co., Weinböhla. Naśladować nie trzeba przyjmować.

Do nabycia w wielu aptekach.

Części składowe są następujące: Wachs. Napht. je 15, Walrat 20, Benzoeft. Venet. Terp., Kampferöl., Peru bals. je 5, Eigelb 35.

Szan Publiczności! Swarzędza i okolicy polecam mój bogato zaopatrzony skład trumien.
St. Jarczyński.



A. Kwiatkowski

Elixir de Kujawia

A. Kwiatkowskiego

jest najznakomitszym środkiem przeciwko siwizni, takowy nadaje siwym włosom w przeciągu 3—4 dni zupełnie ich pierwotny kolor i połysk. Elixir jest chemicznie rozrobany i przez pp. dr. P. Jesericha i dr. J. Ulatowskiego jako jedynie polecenia godzien uznany.

Cena butelki 3 mk.

Jedynym i prawdziwym środkiem przeciwko wypadaniu włosów jest sławna od roku 1882, przez powagi

lekarskie poleciona **A. Kwiatkowskiego**

tynktura na porost włosów,

która wzmacnia nawet zupełnie słaby włos. Czyści głowę z łupieżu, wyrzutów i sprawia przyjemność w użyciu. Cena za butelkę 2 mk. Za skutek ręczy

Z. Kwiatkowska, Inowrocław,
ulica Toruńska Nr. 5.

Do nabycia u p. W. Starka w Poznaniu i u pana Mnichowskiego, drogeria w Mogilnie. (2885)

Mydła i artykuły do prania

najtaniej kupuje się

w Centralnej Drogerii

J. Czepczyńskiego (1719)

Poznań, Stary Rynek 8. Telefon 238.

Salon do fryzowania pań.

**By osiągnąć obrót wielki sprzedaje
jeszcze taniej niż dawniej.**

**Najtańsze i najrzetelniejsze źródło zakupna.
Sprzedaje taniej niż niejedne fabryki.**

Wszystkie moje zegarki są starannie obciążone i na minutę uregulowane. Za każdy zegarek daję na 5 lat piśmienną gwarancję. Obawy nie ma żadnej, bo to, co się podobać nie miało, przyjmuję z powrotem i wracam pieniądze. Trzeba się koniecznie przekonać, a kto nie kupi, toć trudno, ten sam sobie szkodzi. Zamówienia i podziękowania codziennie nadchodzą. (1794)

Zegarki czysto srebrne męskie kluczyk lub remont., z złotymi brzegami cylindry na 6 kamieni lepsze 10 mk. Zegarki nikielowe po 5.40 i 8.00 mk. Zegarki z Matką Boską czysto srebrne, piękne, tylko lepsze na 10 kamieni z złotymi brzegami po 12, 14 i 16 marek.

Łańcuszki po 25, 30, 50 i 85 fen., lepsze nikielowe po 1, 1.25, 1.50, 1.75 mk.

Czysto złote ślubne obrączki
8 karat. (333) stopiowane sprzedaje tanio i rzetelnie.



Czysto złote za parę 5 milim. szer. mk. 10,00.	Czysto złote za parę 6 milim. szer. mk. 14,00.	Czysto złote za parę 7 milim. szer. mk. 18,00.
--	--	--

Na miarę najlepiej wziąć wazki papier lub drucikiem obmierzyć objętość palca i przysłać w liście.

Mój najnowszy 3000 ilustracji bogaty cennik na zegarki, łańcuszki, biżuterię, także skrzypce, flety, klarnety, harmoniki oraz noże, brzytwy, portmonetki i różne okolicznościowe podarki wysyłam każdemu darmo i franko.

M. DANECKI, Poznań,
Posen, Bismarckstr. 2.

Środek na kaszel, 52.5 świadectwami not. potwierdzonym i skutecznym są **karmelki piersiowe Kaiser'a** z trzema świerkami. Przez lekarzy badane i polecane na kaszel, ochrypnięcie, katar, zaflegmienie, katar krtani, kaszel kurczowy i kokałusz. Paczka po 25 fen., puszcza 50 fen. — **Ekstrakt słodowy Kaiser'a**, but. 90 fen. Do nabycia w każdej aptece, w wszystkich drogeriach i większych składach tow. kolonialn. Najlepszy i smaczny ekstrakt słodowy.

**Hurtowny handel win
A. Pfitznera**

Poznań, Stary Rynek 6 i Mał. p. Tokajem własne winnice.

Złoty medal. — Przysięgły dost. win kość.

Szanownej Publiczności i swej Klienteli polecam swe znakomite wprost od producentów zakupione:

Wina } Węgierskie stołowe od 1.50 m. litr.
Węgierskie słodkie od 1.50 m. litr.
Węgierskie odstale od 2.50 m. litr.
Węgierskie stare od 6.00 mk. litr dla chorych, słabych i rekonwalescentów.

Oprócz tego znaczne zapasy odleżałych win reńskich, czerwonych z Bordeaux.

Koniaki krajowe od 1.50 m. za litr.

Bliższe szczegóły w cennikach.

Szanownej Publiczności **Swarzędza i okolicy** donoszę uprzejmie, że z dniem 1-go stycznia otworzyłem w **Swarzędzu** w rynku tuż obok składu p. **Majchrzaka** (94)

**Interes bławatny połączony
z garderobą męską i dla dzieci.**

Staraniem mojem będzie Szan. moich Odbiorców pod każdym względem sumiennie, rzetelnie po nader przystępnych cenach obsłużyć. Prosząc o łaskawe poparcie mego nowego przedsięwzięcia, kreślę z wysokim szacunkiem

Franciszek Majerowicz.



Wielką kradzież

własnej kieszeni popełnia ten, kto nie używa do chowu i tuczu świń jedynej prawdziwej domieszki **Susola**. Świnie pasione domieszka **Susola** lepiej żrą, prędzej się tuczą, i co najważniejsze, nie podlegają żadnym zaraźliwym chorobom jak czerwonce, pomorowice, sztywnienie i rozmięczenie kości.

Domieszka **Susola** kosztuje dziennie kilka fenigów, a odrzuca na trzódzie marki i talary. Setki podziękowań świadczą o dobroci tego fabrykatu. (1878)

Susol jest do nabycia we wszystkich składach, drogeriach i aptekach, lub też wprost z chemicznej fabryki **Susola** w **Poznań**. Adres do listów

Chemische Fabrik des SUSOL Posen W. 18.

Susol kosztuje w paczkach po 1 funt 40 fen., 2 f. 75 fen., we workach po 10 f. 3.50 mk., 25 f. 7.00 mk., 50 f. 13.50 mk., 100 f. 25.00 mk. franko najbliższej poczty lub stacji kolejowej zamawiającego. 10 f. wysła się pocztą, większe ilości koleją. Upraszamy o dokładny adres i podanie stacji kolejowej, do której mamy **Susol** wysłać. Kto przysła pieniądze naprzód, nie płaci kosztów zaliczki.

Garderobę męską i dla chłopców

na sezon zimowy

polecam w bardzo wielkim wyborze i po nadzwyczaj niskich cenach.

Ubranka do Komunii św.

w wielkim wyborze po cenach najtańszych.

F. Borowicz
LESZNO, Rynek 10.

Mam do sprzedania

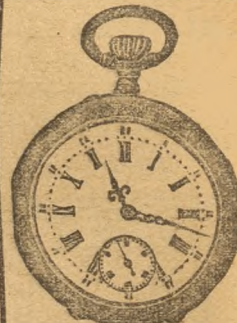
w każdej okolicy **Księstwa**, mniejsze i większe **gospodarstwa, folwarki** i większe **majątki**, jako i **parceluje** na własny lub właściciela rachunek, przeprowadzam pożyczki bankowe amortyzacyjne i konwertowanie listów zastawnych, udzielając **zaliczki** na parcelację lub renowanie hipotek.

G. RITTER, Poznań-Posen

Interes zbożowy, parcelacyjny i finansowy.
ul. Wodna (Wasserstr.) 27. Telefon 62.

**Nie kupujcie
żadnego
zegarka**

zanim nie przeczytacie
mego wielkiego cennika



na zegarki kieszonk., regulatory, budziki, łańcuszki, złote, srebrne i nikielowe, biżuterię złotą i srebrną, instrum. muzyczne, wyroby skórzan. stalowe, kuchenne, welocypedy, maszyny, zabawki, perfumy, przedm. dewocyjne, narzędzia rzemieślnicze itd.

**Każdy rodzaj
zdumieje,**

gdy mój cennik zobaczy i niskie ceny przeczyta. Proszę żądać mój polski cennik, zawier. 4000 ilustracji, każdemu darmo i franko wysłać.

Adres: (3100)

Hieronim Tilgner,
Berlin O.,
Markusstrasse No. 3.



Darte gęsie pierze

poleca po Mk. 2, 2.50, czysto białe po 3, 3.50, kwap po 4.50 i 5 Mk. za funt. Wysyła za zaliczką pocztową.

W. Ziarniak

Strzałkowo (Stralkowo.)

Nerwy, żołądek i cały organizm wzmacnia szybko i radykalnie stokrotnie wyprób. „**Novoferrol**“ (nazn. pat. zastrz. 60067) przysparza zarazem słabowitym osobom krwi, wywołując wyśm apetyt a przez to **czystą i zdrową cerę** (Comp. Kamil. extr. 0.4. Condur. extr. 50.0. Dest. Was. 250.0. Eisen peptonat 4.0. Zucker Sirup 70.0. Pomeranz. elix. 50.0. Spir. vini 50.0. Vanil. Tinc. 5.0). But. 2.50, 4 but. franco i pudeł. gratis. — Na wystawie w Wiedniu **najwyższą odznaką honorową** premiowane za nadzwyczaj dobre skutki. — Jedyne do nabycia pod adr.: **H. Smoczyński, aptek.**, Berlin SO. 83 M. „Goerlitzer Apotheke“.

Kasa Związku Ziemiaków

Telef. 1915. przyjmuje depozyty i drobne oszczędności poczynawszy od jednej marki i płaci: (2614)
za rocznem wypowiedzeniem 5%
" półrocznem " 4 1/2%
" kwartalnem " 4 1/4%
na każdorazowe żądanie 4%

Adres: Związek Ziemiaków, Poznań (Posen)
ulica Wiktoryi 2. ptr

Świece gromniczne

z czystego wosku pszczyńskiego, białe i malowane w piękne kwiaty i z wizerunkiem Matki Boskiej poleca

M. SOBECKI

Fabryka wyrobów woskowych i bielnik wosku założona w roku 1842

Poznań, ulica Szeroka Nr. 24.

Sprzedż drzewa budulcowego sosnowego z lasu Wielki Bór

przez licytację, za gotówkę najwięcej dającemu odbędzie się

co sradę od godz. 10-tej z rana w kancelaryi leśnej w Wielkim Borze.

Zarząd leśny

Kreutzinger, nadleśniczy.

Koncertowe

(bardzo silne) czysto strojone prima

Harmoniki

po cenach fabrycznych.



2 klucze, 48 głos., 2 basy, okuwana	mk. 3.00
2 klucze, 48 głosów, 2 basy, okuwana, większa	mk. 4.00
2 klucze, 48 głosów, 2 basy, okuwana, większa	mk. 4.50
3 klucze, 72 głos., 2 basy, okuwana, większa	mk. 5.00
4 klucze, 92 głos., 2 basy, okuwana, większa	mk. 6.00
4 klucze, 92 głos., 4 basy, okuwana, większa	mk. 12.00
4 klucze, 92 głos., 2 basy, okuwana, organ	mk. 12.00
6 kluczy, 132 głos., 2 basy, okuwana, organ ff.	mk. 17.00

Niech każdy korzysta i drugim rozpowiada.

Klarnety

po 5, 6, 7, 8, 10 marek.

Cenniki darmo.

Adres: **M. Danecki, Poznań**
POSEN, Bismarckstr. 2.

Świece gromniczne

z prawdziwego wosku z fabryki M. Sobieckiego w Poznaniu ma tylko na składzie na Osirzeszów i okolice

L. Bielawski, Ostrzeszów.

Baczność!!

Szan. Pantom Gospodyniom poleca swój interes zaopatrzony we wstążki, koronki, kwiaty do wianców i kościoła, ręczniki, kapelusze dziecięce, pończochy, resztki materiałów itd. (1566)

Wdowa Agn. Błażejczyk

KROTOSZYN

ulica Kaliska Nr. 3.



Świece gromniczne.

Kto dotychczas nie zamówił lub nie kupił świecy gromnicznej niech przeczyta moje ogłoszenie w numerze 2 Przewodnika i gdy chce mieć ładną świecę gromniczną i do tego piękny obraz kolorowy

= darmo =
niech zamówi lub kupi świecę gromniczną

w Drogerji pod Kotwicz

M. KLAROWICZ

Poznań-Posen

Petriplatz 2.

Adresować proszę tylko M. Klarowicz, Posen.

— Petriplatz 2. —



K. Buchowski
olejek eukalyptusowy

Tysiące ludzi, którzy używali środka tego, znaleźli ulgę w swych cierpieniach, jak i zupełny powrót do zdrowia. Olejek eukalyptusowy wysła się w butelkach po 50 f. 1 mk. i 2 mk. Poczynawszy od 4 mk. franko. (1879)

Adres do zamówień:
K. Buchowski, chemisch-pharmaceutische Fabrik Posen W. 18.

Mam na sprzedaż domostwo na wielkiej wsi kościeln. szkoła w miejscu, (2 nauczycieli), w której się mieści piekarnia, w tem dość obszerne pomieszczenie dla piekarza oraz dla trzech lokatorów, wraz z dostatecznym zabudowaniem, przed 5 laty wybudowane, do tegoż dość obszerny ogród, za cenę 10000 marek. Wpłata podług umowy. Blizsze szczegóły objaśni i na odpowiedź prosi o znaczek pocztowy biuro pośrednicze

Edward BORECKI,
w Jarocinie — (Jarotschin.)

Również mam: gościniec, oberże i gospodarstwa celem kupna do nabycia.

Za darmo



byc nie może, ale za bezcen spr. ed. je

nowy welocyped

Nr 470

za tylko 60 mk.

z wszystkimi narzędziami

Mój welocyped jest elegancki, silny i na wszystko odporny. Ozdobne niki i czarna emalia jest z wielkim połyskiem wykopana, cichy, lekki, pewny i prędko biegnie każdego zdumiewa.

Na każdy welocyped daję do 5 lat gwarancji.

Każdy rodak zdumieje, gdy młodzieńnik zobaczy

az zegarki, 1.000 kl. biza

czy, ortomontek i d. i. d.

Proszę żądać mój polski cennik zawierający 4000

ilustracji a każdemu darmo i franco wysłać. Adres:

Hieronim Tulger,

Berlin 27., Markusstr. 3

Kłofy sosnowe

— suche —

mają na sprzedaż

Bartoszewicz & Kubica

Grodzisk. (63)

Gospodarstwo

moje w Kołaczkowicach mające 7 mórg pszennej roli oraz 1/2 morgi łąki, ze zasiew. i z budynkami w dobrym stanie, mam zamiar zaraz sprzedać z wolnej ręki. Szkoła i kościół w miejscu. — Blizsze wiadomości osobiście. Marek Łagocki, gospodarz, Kołaczkowice, pow. Gostyński. (164)

Baczność! Baczność!

Na tańsze i najpraktyczniejsze płoty są

płoty druciane

do nabycia wprost z pierwszej polski fabryki

A. Zwierzchowskiego

Śrem — Schrimm.

Budulec

jest każdego czasu na sprzedaż w boru Na-kiejskim u Zarządu leśnego w Rajmundowie

Baczność!

Sprzedaję tu na miejscu każdego czasu

suche drzewo na opał

siągi sosnowe,

dębowe i brzożowe

po cenach umiarkowanych.

Piotr Zawadzki,

oberżyta.

Pleszew, ulica Poznańska.

PIEKARNIA

z składem tow. kolon., od 30 lat istn., z roczn. obrot. blisko 40000 M. jest zaraz

z powodu choroby właśc.

na sprzedaż lub do wydzierżawienia. Of. pod lit.

Bh. 18 Samter postlagerand.

Sprzedam moją posiadłość

składającą się z 6 morg. roli, do tego 2 wiatraków, 2 domy, w których znajdują się 2 interesy: rzeźnictwo i piekarnia, z kramem tow. kolonialnych, z żywym i martwym inwentarzem i wszelkim urządzeniem. — Miejsce bardzo dobre, przy cukrowni

Wpłaty 15—20 tysięcy marek.

W. Piskorski, Janikowo (Amsee).

Piekarnia która już od 50 lat istn.

i cieszy się dobrem powodzeniem, jest w domu moim

w **Ostrowie** przy ul. Raszkowskiej Nr. 26 od 1-go

kwietnia 1908 do wydzierżawienia. **J. Nagler.**

Potrzebny od 1. 4. 08

kowal z uczniem

umiejący prowadzić lokomobile i posiadający dobre świadectwa. Zgłoszenia wraz z odpisem świadectw, których się nie zwraca przyjmuje (10)

Dom. Lewków

= p. Czekanow =

powiat Ostrowski.

Kilka pracownice

poszukuje fabryka papierosów.

Zgł. do Kuener, Łąkowa 8, L

150 marek nagrody

dam temu, kto wykryje złodzieja, który z mego składu w podwórzu ze zużytych centrifuż „Alfa-Laval“ separatorów zabrał. (126)

W. Horowski
gener. zastępcę centrifuż „Apollo“
Leszno, Lissa i. Pos.
Telefon Nr. 202.

4 pokoje i kuchnia

w Poznaniu przy ul. Podgórznej Nr. 5, na drugim piętrze, za 550 M. zaraz do wynajęcia.

Skotarla i dwie familie

z zaciężnikami lub bez zaciężników na wysoki deputat przyjmie **A. Janowski**, Dworzyska-Elsenau per Rusk. (83)

KUCHARKA

która umie dobrze gotować i prasować, potrzebuje na wysokie zastęgi od 1. 4. 08 na probostwo na wieś. Miejsce wskaże ekspedycja Przew. Kat. pod nr. 80.

* Służąca *

przyjmie zaraz lub od 1. 4. 08 probostwo na wsi. Zarząd 50 tal. Miejsce wskaże ekspedycja Przew. Kat. pod nr. 81.

Od 1. 4. 08 potrzebny

włódarz

z zacięgiem.

Zgłoszenia przyjmuje

Dom. Goździchowo

per Woikowo.

Poszukuję miejsca od 1-go kwietnia 1908 jako (160)

gospodyni

samodzielna na osobny folwark. Mogę się okazać bardzo dobrą świadczącą. Zgłosz. upr. do eksp. Przew. pod nr. 160.

Od 1. 4. potrzebny trzeźwy

kucharz

skromnych wymagań. Gotować musi dobrze, także na II stół i pomagać ogrodnemu. (156)

H. Skórzeńska
Kretków per Żerków.

Służąca

znająca się na gotowaniu i prasowaniu, posiad. dobre świad., potrzebna jest od 1-go kwietnia lub zaraz w razie możliwości.

Plebani Pieranie
począł Freitagshelm.

Dom. Gombin p. Wonsosch
potrzebuje od 1. 4. 08
na ordynaryę

3 parobków z zacięgiem i maszynistę

do parowych pługów z czeladnikiem któryby prow. parówkę.

Stelmacha (kołodzieja)

z zaciężnikiem
potrzebuje od 1. 4. rb. (18)

Dom. Sepno II. per Porthof.

Dom. Bagdad
per Wirsitz
poszukuje od 1. 4. 08

2 fornali i 2 ręczniaków

z czeladnikami na wysokie zastęgi i deputat.

Dom. Karęzyn per Lojewo
powiat Inowrocławski, potrzebuje od 1-go kwietnia (39)

dwóch fornali, stróża, parobka,

z zaciężnikami i kowala-maszynistę z uczniem i czeladnikiem.

Dom. Pigłowiec pod Środą

potrzebuje od 1. 4. 08 zdatnego

stelmacha-kołodzieja

żonatego na wysoki deputat i zastęgi wraz z odpowiednim zaciężnikiem. — (142)

Zarząd dominialny.

Dom. Marcinkowo pod Gębicami, pow. Mogilno, potrzebuje od 1 kwietnia tegiego

skotarla

z chłopakiem, który mu będzie w obozie do pomocy, na wysoką ordynaryę i tanyemę.

Gospodyni

znająca się na chowie drobiu, praniu i prasowaniu; potrzebna od 1. 4. Dom. Uzarzewo p. Kobelnitz.

Szwajcara

z dwoma pomocnikami oraz

kowala

z jednym pomocnikiem, poszukuje na wysokie zastęgi i ordynaryę **Dom. Hohendorf** per Stuhm (W/Pr.) (65)

Potrzebna posługaczka od 1 lutego rb. na parę godzin dziennie. Ul. Teatralna 7 II na pr.

== Poszukuje się ==

osoby

doświadczonej, zdrowej, do starszych dzieci, którzy je ubierała, spała przy nich, pilnowała ich zdrowia i zajęła się ich garderobą. — Świad. i zgłoszenia uprasza się przesyłać do ekspedycji Przew. Kat. pod nr. 140.

Dom. Pigłowiec pod Środą potrzebuje od 1. 4. 08 zdatnego (142)

pisarza podwórzowego,
kawalera. Pensya 400 marek.

Kowala

kawalera w starszym wieku, któryby mógł także pełnić obowiązki podwórzowego, poszukuje od 1. IV. 08 Dom. Wyżki p. Witaschütz. (169)

Dom. Bogdanowo począł Gołańcz (Gollantsch) potrzebuje

fornali i ręczniaków

z dziewczkami na wysokie zastęgi i deputat.

Od 1 kwietnia rb. (122)

praczka

umiejąca doskonale prasować męską bieliznę. — Zgłoszenia przyjm. **pałac Blochszewo**, poczta w miejsc.

KOBIETA

lub starsza dziewczyna obeznana z chowaniem drobiu, znajdzie miejsce zaraz lub od 1 kwietnia na wysoką zastęgi i tanyemę w Dom. Mierzewie per Jarschamkowo, powiat Witkowski. (159)

Osoba znająca się dokładnie na gospodarstwie dom. i podw., biegła w gotow., pras. i szyciu, poszukuje miejsca od 1. 4. 08 pod adr. postlagernd Schildberg J. A. 53. Pr. Posen.

DOM. BIELAWY

p. Dakowy mokr., pow. Grodziski, poszukuje od 1 kwietnia rb.

forfiarza

z zaciężnikami i

3 ręczniaków z zaciężnikami

na wysokie zastęgi.

Dom. Bielice p. Gembitz-Mogilno potrzebuje

energicznego włódarza z zaciężnikiem.

Polecam się Wielm. Państwu

jako kucharka
do gotowania na wesela, chrzciny, uroczystości rodzinne lub na wieczorki. Proszę o łaskawe poparcie, kreślę się z głębokim szacunkiem. (116)

J. PISKORSKA
Poznań, ul. Dolna Wałowa 2.

Dom. Rusko
poszukuje od 1. 4. 1908

tego parobka
z zaciężnikiem za wysokim wynagrodzeniem do odpasania trzody chlewn.

Również potrzebni są **forczpan, kowal,**

stelmach.

* Kowal *

umiejęt. dobrze prowadzić młocarnię, parową z dobrą rekomendacją, z czeladnikiem, potrzebny od 1-go kwietnia do **Dom. Garby per Warberg-Schroda**. — Zarazem może wziąć kuznię z łaską i ogrodem w dzierżawę. (104)

Dom. Czerwonawieś per Krzywiń potrzebuje od 1. 4. 08.

włódarza

do koni

ze zaciężnikiem. Zgłoszenia i kopie świadectw nadesłać do

Zarządu.

Dom. Dembicz
pow. Średzki (Schroda)

potrzebuje na wysokie zastęgi i deputat od 1 kwietnia

skotarla

z silnym pomocnikiem; mogą się zgłosić na tę posadę owczarze — również od 1 kwietnia potrzebny jest

włódarz

z zaciężnikiem. — Na zgłoszenie będzie przysłany wykaz zastęgi i deputatu.

Dom. Zawodzie
per Września

potrzebuje od 1-go IV. 08

mularza

na wysoką pensję i deputat.

Dom. Szenwiza (Schönwiese) p. Nikolaiken, West-Preussen, przyjmie od 1. 4. 08. dobrze poleconego (149)

włódarza

z zaciężnikiem na wysoką pensję i ordynaryę

Dom. Pierzchno
per **Pierschno**
potrzebuje od 1-go IV. 08

kowala-maszynistę
z długoletnią praktyką. (134)

Zakład dentystyczny

Leon Nowicki

POZNAŃ
Plac Piotra Nr. 2

(narożnik ul. Wrocławskiej).

Dwóch czeladników stolarskich i dwóch uczniów chcących się dobrze wyuczyć stolarstwa na budowie i wyrobu mebli, przyjmie każdego czasu **Piotr Ignaszewski**, mistrz stolarski w Kościanie.

Organista

trzeźwy, biegły w swoim zawodzie, znający się na ogrodnictwie, potrzebny od 1 kwietnia w **Sołbótce** w powiecie Pleszewskim. Świadectwa w odpisie, których się nie zwraca, proszę przesyłać do podpisanego. — **Ks. Dr. Wyczyński.**

2 uczni potrzebuje od zaraz mistrz piekarski **Walenty Woźny w Baku.**

10 uczni

murarskich

przyjmie od zaraz lub później.

Cz. Leitgeber
budowniczy (161)

Poznań, plac Wilhelmowski 17.

Uczeń chcący się wyuczyć dobrego szewstwa może się zaraz zgłosić. (17)

M. Borys, Mogilno.

UCZNIA

przyjmie zaraz albo później

T. Chmielnik
mistrz piekarski, Poznań, ul. św. Wojciecha 25.

UCZNIA

do handlu towarów kolonialnych, win, cygar i destylacji przyjmie

J. Olederezyk Nasł.
właśc. Ignacy Bronikowski Leszno. (Lissa 1/P)

Potrzebny od zaraz lub od 1-go kwietnia 1908 (23)

uczeń ogrodnicy.

Zgłoszenia przyjmuje ogrodnik **J. Krzyżostaniak**
Dom. Brodnica per Szoldry.

2 UCZNI

do piekarni przyjmie **W. Daniłak, Koźmin** (Koschmin. Warunki dogodne. (53)